

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-ZAWODOWY PRACOWNIKÓW HUTNICTWA ŻELAZA I STALI
PRZEMYSŁU METALI NIEŻELAZNYCH, KOKSOWNICTWA, ODLEWNICTWA
MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH I BRANŻY METALOWEJ

www.e-mh.eu
e-mail: ferraria@wp.pl

WSPÓLNIE PRZETRWAĆ TRUDNY CZAS

Władze ArcelorMittal ogłosiły wyniki za I kwartał 2020 roku, z których wynika, iż trudna sytuacja na rynku zaczęła się stabilizować, a wyniki produkcyjno-finansowe koncernu poprawiać, gdy przyszła pandemia i nastąpiło związane z nią załamanie, które wpłynie na wyniki kolejnych miesięcy. Zarząd spółki w celu zminimalizowania skutków pandemii podjął działania zapobiegawcze m.in. wyłączając część wielkich pieców i ograniczając produkcję hutniczą.

Prezes ArcelorMittal **Lakshmi N. Mittal** tak skomentował wyniki oraz globalną sytuację: Lepsze wyniki operacyjne w pierwszym kwartale zostały znacząco przyćmione przez



Prezes **Lakshmi N. Mittal**

kryzys spowodowany pandemią COVID-19. W obliczu takiego wyzwania jakim dla ludzkości jest pandemia COVID-19, najważniejszym priorytetem Spółki było podjęcie wszelkich koniecznych działań w celu zabezpieczenia zdrowia naszych pracowników oraz zapewnienie wsparcia społecznościom, w miejscach, w których prowadzimy naszą działalność.

DOKOŃCZENIE NA STR.3

PROFESOR JERZY LIS NOWYM REKTOREM AGH



Dotychczasowy prorektor ds. współpracy, prof. Jerzy Lis został wybrany nowym rektorem Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie na kadencję 2020-2024. Podczas głosowania, które odbyło się 25 maja, zdobył poparcie przedstawicieli uczelnianego kolegium elektorskiego. Drugim kandydatem na stanowisko rektora był prof. Marek Przybylski, dyrektor Akademickiego Centrum Materiałów i Nanotechnologii AGH.

DOKOŃCZENIE NA STR.2

KGHM PRODUKUJE I POMAGA W WALCE Z COVID 19

Zarząd KGHM Polska Miedź SA zorganizował telekonferencję prasową podczas której omówiono wyniki produkcyjno-finansowe spółki za I kwartał bieżącego roku.

Jak podkreślał prezes zarządu **Marcin Chłodziński**: W nienormalnych czasach udało nam się utrzymać produkcję, udało nam się utrzymać sprzedaż, udało nam się utrzymać w ryzach koszty. Trzeba na bieżąco reagować w pracach kopalni, w pracach hut (...) ta elastyczność, którą



Prezes **Marcin Chłodziński**

mieliśmy zapisaną w przyjętej w 2018 r. strategii, jest dziś czymś, co nam pomaga - jesteśmy w stanie reagować na zmienność ekonomiczną, która pojawia się w świecie.

DOKOŃCZENIE NA STR.2

PLAN EUROPY NOWEGO POKOLENIA SOLIDARNI W WALCE Z BEZPRECEDENSOWYM KRYZYSEM

Przewodnicząca Komisji Europejskiej **Ursula von der Leyen** ogłosiła Plan Europy Nowego Pokolenia, który obejmuje budżet UE na lata 2021-2027 w wysokości 1,1 biliona euro oraz Fundusz Odbudowy Gospodarki po pandemii do wykorzystania głównie w latach 2021-2022 w kwocie 750 mld euro.

Pieniądze pochodzą głównie ze składek państw członkowskich liczonych według dochodu narodowego brutto. Natomiast środki nowego instrumentu ekonomicznego – Funduszu Odbudowy Gospodarki po pandemii pozyskane będą dzięki emisjom obligacji unijnych na rynku finansowym.

To pierwsze w historii tego typu przedsięwzięcie możliwe do podjęcia po porozumieniu Niemiec i Francji w sprawie wspólnego długu, który ma być spłacony po 2027 roku przez całą Unię. Trzeba jednak do tego przekonać tzw. klub skąpców, który stanowią: Holandia, Austria, Szwecja i Dania.

Ze środków budżetu Polska może otrzymać przynajmniej 98 mld euro – 66 mld na politykę spójności i 27,6 mld na rolnictwo. Natomiast z Funduszu Odbudowy Gospodarki 37,7 mld euro dotacji i 26,1 mld euro pożyczek. Wygląda na to,

że możemy otrzymać z Unii Europejskiej 136 mld euro i pozostaniemy jednym z głównych beneficjentów netto planu **Angeli Merkel** i **Emanuela Macrona** po Włoszech, Hiszpanii i Francji.

No i cóż na to mają do powiedzenia dyżurni krytycy polityki Unii Europejskiej. Premier **Mateusz Morawiecki** i prezydent **Andrzej Duda** chwalą Unię, podkreślając, że głos Polski liczy się na jej arenie. Trudno byłoby inaczej postąpić, gdy propozycje są tak korzystne dla Polski.

Podczas wspólnej konferencji prasowej premier **Mateusz Morawiecki** powiedział: Chcemy, by Europa znów stała się wielką i była globalnym graczem na świecie. Fundusz odbudowy UE, w połączeniu z unijnym budżetem, będzie wielkim impulsem finansowym, który da perspektywę rozwoju gospodarczego Europie i Polsce.



Nadszedł moment Europy. Nasza gotowość do działania musi sprostać wyzwaniom przed którymi stoimy - powiedziała **Ursula von der Leyen** przewodnicząca Komisji Europejskiej.

PRZEDSIĘBIORCY APELUJĄ DO PRZEWODNICZĄCEJ KE

Polscy przedsiębiorcy zrzeszeni w 6 największych organizacjach: Krajowej Izbie Gospodarczej, Federacji Przedsiębiorców Polskich, Konfederacji Lewiatan, Business Centre Club, Związku Banków Polskich, Związku Rzemiosła Polskiego, Polskiej Radzie Biznesu, Pracodawcach RP, Związku Liderów Sektora Usług wystosowali list otwarty do przewodniczącej Komisji Europejskiej **Ursuli von der Leyen**.

Czytamy w nim: Europejskie społeczeństwo i gospodarka stanęły przed olbrzymim wyzwaniem spowodowanym pandemią wirusa SARS-CoV-2. Zagrożenie zdrowotne szybko przekształciło się w potężne zagrożenie dla stabilności przedsiębiorstw i miejsc pracy. Na skutek zerwanych łańcuchów dostaw, restrykcji sanitarnych i zmniejszonego popytu doszło do największej od 100 lat recesji.

DOKOŃCZENIE NA STR.4

DZIEŃ HUTNIKA 2020 OBAWY O PRZYSZŁOŚĆ!

Na początku roku nikt nie przypuszczał, że obchody branżowego Święta Hutnika będą przebiegały pod dyktando COVID 19 i wprowadzonych przez rząd obostrzeń. Zakłady przygotowywały się do organizowania akademii, festynów, rodzinnych pikników.

Plany te zniweczyła pandemia koronawirusa. Część hutniczych załóg musiała ze względu na sytuację rynkową pójść na tzw. postojowe. Inni pracują, choć perspektywy dla branży są niepewne, choć wszystko wskazywało, że rok 2020 będzie rokiem dobrym. Zapowiedziany na marzec restart wielkiego pieca i stalowni w krakowskim oddziale ArcelorMittal Poland zdawał się potwierdzać, że w kolejnych miesiącach produkcja stali w Polsce będzie rosła. Zamiast radosnego świętowania w poczuciu dobrze wypełnionych obowiązków mamy obawy o przyszłość.

DOKOŃCZENIE NA STR.4

Jastrzębska Spółka Węglowa pomimo trudnej sytuacji rynkowej związanej z pandemią nie wycofuje się z zaplanowanych na rok bieżący inwestycji. Jak podkreśla jej prezes Włodzimierz Hereźniak JSW wyda na inwestycje zwiększające wydobycie węgla koksowego ponad 2 mld złotych.

W następstwie epidemii JSW zmniejszyła produkcję o 15 proc. względem planów - mówił podczas konferencji w kopalni Budryk prezes przypominając, że środki z tzw. funduszu stabilizacyjnego, z którego spółka korzysta w tym roku, zgromadzone są właśnie na cele inwestycyjne. Obecnie kończy się modernizacja zakładu przerobczego w kopalni Budryk o wartości 130 mln złotych. Dzięki tej inwestycji spółka ma zwiększyć produkcję węgla koksowego.

2 MLD NA INWESTYCJE I ZWIĘKSZENIE PRODUKCJI WĘGLA KOKSOWEGO

Uczestniczący w konferencji wicepremier, minister Aktywów Państwowych **Jacek Sasin** powiedział: Wszyscy mamy nadzieję, że epidemia w Jastrzębskiej Spółce Węglowej zostanie ograniczona tylko do kopalni Pniówek. Dziękuję zarządowi i całej załodze, tylko dzięki sprawnym działaniom, ognisko epidemii pojawiło się w JSW tak późno. Jastrzębska Spółka Węglowa jest firmą strategiczną nie tylko w wymiarze polskim, ale też europejskim i światowym. To czołowy dostawca koksu, niezbędnego do produkcji stali, co jest istotne, gdy mówimy o nowoczesnej gospodarce i perspektywach rozwoju.

Obecnie w kopalni Budryk należącej do JSW prowadzone są przełomowe inwestycje. Jednym z nowatorskich projektów jest zastosowanie technologii samodzielnej obudowy kotwowej. Wyprodukowany w Stanach Zjednoczonych Kombajn Bolter Miner 12CM30 to nowoczesne urządzenie górnicze, które trafiło do Ornontowic w ubiegłym roku i pozwoliło znacząco poprawić efektywność pracy. W kombajnie zastosowano walcowy organ o szerokości 5,6 metra. Urządzenie łączy do 20 metrów wyrobiska dziennie, w zależności od warunków górniczo-geologicznych.

- Wszystkie działania inwestycyjne prowadzone w naszej spółce zamierzamy utrzymać. Inwestycje w Budryku są najlepszym przykładem naszych działań. Jestem przekonany, że innowacyjne technologie stosowane w naszych zakładach okazały się cenną inspiracją w zakresie rozwoju całego górnictwa. Zmieniamy roboty chodnikowe, zastosowaliśmy obudowę kotwową, czyli rozwijanie, które jest powszechnie stosowane na świecie w najnowocześniejszych kopalniach głębiny, m.in. w USA i Australii - powiedział **Włodzimierz Hereźniak**.

JSW SA prowadzi także szereg inwestycji modernizacyjnych w zakładzie przeróbki mechanicznej węgla. Pozwoli to na zwiększenie produkcji węgla koksowego, w tym węgla typu 35 o wysokich parametrach handlowych.

W ubiegłym roku tylko na tę inwestycję wydano 31,1 mln zł. Całkowite zakończenie prac planowane jest na koniec tego roku, jednak niektóre węzły technologiczne zostały oddane do użytku wcześniej. To pozwoliło kopalni już w tym roku na zwiększenie uzysku węgla koksowego, osiągającego wyższe ceny na rynku. Po zakończeniu inwestycji kopalnia będzie miała możliwość dywersyfikacji produktu i elastycznego reagowania na zapotrzebowanie rynku.

Oprócz zmian na powierzchni zrealizowano pierwszy etap zmian odstawy głównej pod ziemią, dzięki któremu już na dole kopalni przeprowadzana jest wstępna selekcja (przesypy kierunkowe) oraz ocena jakości produktu (rejonowe analizatory) i w zależności od potrzeb urobek kierowany jest na odpowiedni poziom wydobyczy.

- Jastrzębska Spółka Węglowa jest firmą, która jest jasnym punktem polskiej gospodarki - ma przed sobą dobry plan działania i perspektywy rozwoju, zdobyte rynki, odbiorców i partnerów. Ważne jest, żeby przetrwać czas epidemii. Kierownictwo spółki radzi sobie z nowymi rynkami i potrafi odpowiadać na aktualne zagrożenia i wyzwania - mówił wicepremier **Jacek Sasin**.

KGHM PRODUKUJE I POMAGA W WALCE Z COVID 19

DOKOŃCZENIE ZE STR.1

Mówiąc o wynikach spółki za pierwszy kwartał tego roku, **Marcin Chłodziński** wskazał m.in. na wzrost produkcji miedzi płatnej o 1 proc., co daje 174 tys. ton w pierwszym kwartale.

„To istotna informacja dla inwestorów (...) mamy też wysoki wynik netto - 690 mln, to jeden z wyższych wyników kwartalnych netto w historii firmy” - mówił prezes wskazując, na otoczenie makroekonomiczne, które w dużej mierze determinowane jest przez pandemię koronawirusa.

Podkreślił również, że w odniesieniu do pierwszego kwartału 2019 r. nastąpił spadek cen miedzi o ponad 9 proc., wzrost cen srebra o 8,5 proc. i umocnienie dolara względem złotych o 3,4 proc.

Podczas ogłaszania wyników zarząd miedziowej spółki zapewnił, że ryzyko utraty ciągłości działalności związane z koronawirusem jest niskie. „Grupa obserwuje pewne odchylenia w ciągłości łańcucha dostaw materiałów i usług, spowodowane ograniczeniami logistycznymi. Jednak stały kontakt z dostawcami umożliwia szybką reakcję na opóźnienia.

Większość odbiorców nie odczuwa w chwili obecnej silnie negatywnego wpływu epidemii na swoją działalność, dzięki czemu należności jednostki dominującej z tytułu sprzedaży regulowane są terminowo” - informuje KGHM w najnowszym raporcie.

I kwartale 2020 r. KGHM Polska Miedź odnotował 692 mln zł skonsolidowanego zysku netto przypisanego akcjonariuszom jednostki dominującej wobec 552 mln zł zysku rok wcześniej.

Natomiast zysk netto ze sprzedaży wyniósł 495 mln zł wobec 739 mln zł zysku rok wcześniej. Skorygowana EBITDA sięgnęła 1 129 mln zł wobec 1 454 mln zł rok wcześniej, a skonsolidowane przychody ze sprzedaży sięgnęły 5 299 mln zł w I kw. 2020 r. wobec 5 488 mln zł rok wcześniej.

W jednostce dominującej w I kwartale odnotowano zmniejszenie o 2,6 proc. wydobycia rudy (w wadze suchej) w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego. Jednak zawartość miedzi w urobku zwiększyła się o 1,3 proc. Przychody w I kwartale 2020 r. wyniosły 4 225 mln zł i były niższe niż w analogicznym okresie roku poprzedniego o 2,1 proc. Obniżenie przychodów wynika z niższych notowań miedzi przy korzystniejszych kursie walutowym USD/PLN i zwiększonym wolumenie sprzedaży srebra i złota” - czytamy w raporcie.

Segment KGHM International Ltd. w I kwartale 2020 r. osiągnął przychody w wysokości 159 mln USD, co oznacza ich zmniejszenie o 20 mln USD (-11 proc.) w porównaniu do analogicznego okresu roku poprzed-

niego. Jak podaje spółka wynika to m.in. z „obniżenia notowań miedzi, jak również spadku przychodów z tytułu sprzedaży usług spółek działających pod marką DMC Mining Services”

Średni ważony jednostkowy gotówkowy koszt produkcji miedzi dla wszystkich operacji w segmencie KGHM International w I kwartale 2020 r. wyniósł 2,19 USD/funt, czyli uległ zwiększeniu o 12 proc. w porównaniu do analogicznego okresu roku poprzedniego.

Do zwiększenia C1 przyczyniła się głównie kopalnia Robinson na skutek zwiększenia kosztów podstawowej działalności operacyjnej (przede wszystkim wpływ wyceny zapasów w wyniku spadku notowań). Pozytywny wpływ na wartość C1 miało natomiast zwiększenie przychodów ze sprzedaży metali towarzyszących (+32 proc.), które pomniejszają ten koszt.

W kopalni Sierra Gorda przychody z umów z klientami w I kwartale 2020 r. wyniosły 164 mln USD (dla 100 proc. udziału), czyli 360 mln zł. odpowiednio do udziału własnościowego KGHM Polska Miedź w wysokości 55 proc. Produkcja srebra w chilijskiej kopalni wyniosła w I kwartale 5,7 ton srebra, co oznacza wzrost w stosunku do roku poprzedniego o 58,3 proc.

Produkcja miedzi w segmencie KGHM International wyniosła 14,1 tys. ton wobec 16,3 tys. ton przed rokiem, co stanowi spadek o 13,5 proc. rok do roku. Segment Sierra Gorda wypracował 19 tys. ton miedzi wobec 14,7 tys. ton rok wcześniej, co stanowi wzrost o 29,3 proc.

W I kwartale wydobycie srebra w KGHM Polska Miedź wyniosło 329,2 ton wobec 321 ton przed rokiem, co stanowi wzrost o 2,6 proc. Segment KGHM International pozyskał 0,5 tony srebra wobec 0,7 tony rok wcześniej (spadek 28,6 proc.). W I kwartale 2020 r. łącznie w Grupie KGHM produkcja miedzi wzrosła o 1 proc., a srebra o 3 proc. w porównaniu do I kwartału poprzedniego roku.

W raporcie czytamy, że „kryzys związany z epidemią zauważalny jest w wielu obszarach. Z punktu widzenia Grupy Kapitałowej istotnym skutkiem epidemii koronawirusa w okresie sprawozdawczym, był spadek cen miedzi.

Na dzień 31 marca 2020 r. cena miedzi wyniosła 4 797 USD/t, co oznacza 22 proc. spadek w I kwartale 2020 r. Niższe notowania tego metalu spowodowały spadek przychodów ze sprzedaży, który w segmencie KGHM Polska Miedź S.A. został częściowo zrównoważony korzystnym kursem walutowym USD/PLN w wyniku osłabienia się złotego. Kurs USD/PLN na dzień 31 marca 2020 r. wyniósł 4,1466. Na dzień 12 maja 2020 r. cena miedzi kształtowała się na poziomie 5 263,5 USD/t, a kurs USD/PLN 4,2095.

Wpływ epidemii COVID 19 na globalne rynki surowcowe znajduje bezpośrednie odniesienie do sytuacji finansowej zagranicznych aktywów produkcyjnych spółki. W odniesieniu do niektórych kopalń, spadek rynkowych cen metali i determinowany tym wpływ na strumień przychodów może wpływać na konieczność ich wsparcia płynnościowego ze strony KGHM Polska Miedź S.A. i podjęcia dodatkowych działań o charakterze optymalizacyjnym.

Z powodu koronawirusa również mocno ucierpiały indeksy giełdowe. Spadki cen akcji dotknęły także akcji KGHM Polska Miedź S.A. Kurs akcji spółki w I kwartale 2020 r. zmniejszał się o 37,4 proc. i na zamknięciu sesji w dniu 31 marca 2020 r. wyniósł 59,82 zł.

W tym samym okresie indeksy WIG i WIG20 spadły odpowiednio o 28,0 proc. i 29,6 proc.. Na dzień 12 maja 2020 r. cena akcji spółki wyniosła 75,64 złotych za akcję. Spadek cen akcji jednostki dominującej spowodował spadek kapitalizacji giełdowej spółki, która na dzień 31 grudnia 2019 wyniosła 19 116 mln PLN, a na koniec I kwartału 2020 r. spadła do poziomu 11 964 mln PLN. Jest to wartość niższa od wartości aktywów netto spółki, które na dzień 31 marca 2020 r. wyniosły 20 088 mln zł. Na dzień 12 maja 2020 r. kapitalizacja giełdowa spółki wyniosła 15 128 mln PLN.

Biorąc pod uwagę dużą niepewność, istotną zmienność podstawowych parametrów ekonomicznych, w tym cen metali i kursów walut, jak również brak wiarygodnych źródeł informacji w zakresie oceny rozwoju sytuacji epidemiologicznej w kraju i na świecie i jej wpływu na sytuację gospodarczą, obecnie trudno jest oszacować skutki finansowe COVID-19 w przyszłości oraz ewentualną utratę wartości aktywów Grupy Kapitałowej z tego tytułu.

Wpływ COVID 19 zostanie uwzględniony w ocenie przesłanek wskazujących na ewentualną utratę wartości aktywów w kolejnych okresach sprawozdawczych 2020 roku.

Pomimo pandemii COVID-19, KGHM Polska Miedź pracuje jak na razie bez zakłóceń, dzięki czemu utrzymuje produkcję miedzi płatnej i aktywnie angażuje się w walkę z koronawirusem w Polsce poprzez m.in. organizowanie transportu środków ochrony z Chin - czytamy w raporcie.

Prezes **Marcin Chłodziński** podsumowując konferencję powiedział: „Gdybyśmy nie byli przygotowani na dynamiczne zmiany sytuacji, to trudno byłoby nam sobie poradzić. Patrzymy z nadzieją na następne tygodnie, wiedząc równocześnie, że rzeczywistość może nas zaskoczyć, bo istnieją czynniki, które są od nas niezależne - jak choćby rozwój pandemii”.

DOKOŃCZENIE ZE STR.1

Z powodu nadzwyczajnego funkcjonowania uczelni w czasie pandemii, wybory po raz pierwszy odbyły się zdalnie.

Prof. Jerzy Lis zdobył w nich 162 głosy elektorów, z kolei prof. Przybylski uzyskał 35 głosów. Tym samym 24. rektorem w historii uczelni został prof. Jerzy Lis. Kadencja nowego rektora rozpocznie się 1 września. Dotychczasowy rektor AGH, **prof. Tadeusz Słomka**, kieruje uczelnią już dwie kadencje, więc nie mógł ubiegać się o reelekcję.

PROFESOR JERZY LIS NOWYM REKTOREM AGH

Prof. Jerzy Lis z Akademią Górniczo-Hutniczą związany jest od roku 1973, kiedy rozpoczął studia na Wydziale Inżynierii Materiałowej i Ceramiki na kierunku inżynieria materiałowa. W AGH pracuje od 1978 roku. Przez 10 lat kierował Katedrą Technologii Ceramiki i Materiałów Ogniotrwałych WIMiC AGH. Przez łącznie 4 kadencje pełnił funkcję prodziekana, a następnie dziekana swojego macierzystego wydziału. Przez trzy kadencje, w tym przez ostatnie 4 lata, był Prorektorem ds. Współpracy.

W swojej działalności badawczej prof. J. Lis specjalizuje się w inżynierii materiałowej oraz technologii chemicznej. Jest członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk oraz członkiem Prezydium Oddziału Krakowskiego PAN. Należy także do Polskiego Towarzystwa Ceramicznego i Polskiego Towarzystwa Mikroskopii Elektronowej.

Za działalność w licznych naukowych towarzystwach zagranicznych otrzymał tytuł „Fellow of the European Ceramic Society” oraz prestiżową nagrodę „Bridge Building Award” od American Ceramic Society.

Prof. Jerzy Lis jest również przewodniczącym Rady Nadzorczej Krakowskiego Centrum Innowacyjnych Technologii INNO AGH oraz wiceprzewodniczącym Rady Nadzorczej Krakowskiego Parku Technologicznego.

W latach 2005-2011 był prezesem Polskiego Towarzystwa Materiałoznawczego.

Za całokształt działalności naukowej i dydaktycznej w 2019 roku został odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

ZM „ROPCZYCE” LIKWIDUJĄ SPÓŁKĘ W CHINACH

Zarząd Zakładów Magnezytowych „ROPCZYCE” S.A. poinformował, że w dniu 20 maja 2020 roku, podjęta została decyzja o przeprowadzeniu likwidacji spółki Haicheng Ropczyce Refractory Materials Co. Ltd. z siedzibą w Haicheng w Chińskiej Republice Ludowej, w której spółka posiada 100 proc. udziałów.

Jak czytamy w komunikacie chińska spółka nie prowadziła działalności gospodarczej i nie podlegała konsolidacji w sprawozdaniach finansowych Grupy Kapitałowej Emitenta. Rozpoczęcie procesu likwidacji spółki stanowi przesłankę do zwiększenia do 100 proc. odpisu z tytułu utraty wartości posiadanych w tej spółce udziałów, który będzie miał wpływ na wynik finansowy ZM „Ropczyce” i Grupy Kapitałowej w II kwartale 2020 roku.

Szacunkowa wartość odpisu do ujęcia w sprawozdaniu finansowym na dzień podjęcia decyzji o likwidacji spółki wynosi ok. 1,8 mln zł.

Decyzja o likwidacji spółki zależnej w Chinach podyktowana jest dynamicznymi zmianami uwarunkowań geopolitycznych i globalnych w gospodarce światowej.

WSPÓLNIE PRZETRWAĆ TRUDNY CZAS

DOKOŃCZENIE ZE STR.1

Jednakże wykonaliśmy też zdecydowane posunięcia mające na celu ochronę przedsiębiorstwa w obliczu całkowicie bezprecedensowego wydarzenia, którego doświadczamy, ponieważ ograniczenia społeczne i gospodarcze przyczyniły się do znaczącego spadku popytu. Szybko podjęliśmy działania i czasowo wyłączyliśmy nasze wielkie piece, ograniczając produkcję na wszystkich rynkach oraz redukując koszty operacyjne i kapitałowe w celu dostosowania się do zaistniałych zmian.

Zredukowany poziom produkcji nadal pozwala nam na zaspokojenie zapotrzebowania pozostałych klientów i jesteśmy niezwykle wdzięczni naszym pracownikom oraz interesariuszom za ich wsparcie, które pozwala na utrzymanie pracy w zakładach.

Oczywiście nadal pozostaje wiele niepewności i trudno jest dokładnie przewidzieć co nastąpi w kolejnych miesiącach tego roku. Jednakże wydaje się dość prawdopodobne, że w ciągu tego miesiąca kolejne kraje będą ogłaszać szczegóły swoich strategii „wyjścia”. Wydaje się, że będzie to raczej stopniowe łagodzenie, a nie natychmiastowe zniesienie wszelkich ograniczeń i że sektory budowlane i wytwórcze będą jednymi z pierwszych, które będą mogły na nowo rozpocząć funkcjonowanie.

Faktycznie obserwujemy pewne sygnały, że nasi klienci wznowiają produkcję. Wdrożyliśmy rygorystyczne planowanie, które ma na celu z jednej strony zaspokojenie zapotrzebowania naszych klientów, a z drugiej ochronę zdrowia i bezpieczeństwa naszych pracowników, korzyści z doświadczenia naszych zakładów, które już zastosowały u siebie takie rozwiązania.

Pozostała część tego roku będzie dla nas wyzwaniem, lecz jestem pewien, że ArcelorMittal posiada doświadczenie oraz wewnętrzną siłę, która pozwoli nam poradzić sobie z tym wyzwaniem w tym trudnym czasie.

Dzięki ciężkiej pracy jaką wykonaliśmy w ostatnich latach, aby wzmocnić bilans Spółki, wkroczyliśmy w kryzys spowodowany pandemią COVID-19 z najniższym zadłużeniem netto od momentu utworzenia spółki, co zapewnia nam znaczący komfort.

Jestem szczególnie wdzięczny za zaangażowanie naszych zespołów wykazane w ostatnich tygodniach. Kryzysy wyzwają w ludziach pokłady dobra, na co ostatnio mamy wiele przykładów począwszy od pracowników, którzy pracują w zakładach produkując stal niezbędną do wytwarzania kluczowych produktów, poprzez nasze zakłady na całym świecie, które próbują wspomóc lokalne społeczności, aż po nasze zespoły badawcze, które wykorzystują swoje umiejętności i wiedzę ekspercką w sposób całkiem niezwiązany z produkcją stali, na przykład projektując drukarki 3D i wentylatory.

Będziemy nadal wspólnie starać się przejść przez ten trudny czas, by ArcelorMittal był w stanie zapewnić swoim pracownikom bezpieczne warunki pracy oraz utrzymać swoją pozycję światowego lidera w produkcji stali – dodał prezes **Lakshmi Mittal**.

ArcelorMittal w I kwartale bieżącego roku odnotował poprawę wyników finansowo-produkcyjnych, co jak czytamy w komunikacie jest odzwierciedleniem pozytywnych zmian na rynku, które miały miejsce przed eskalacją pandemii COVID-19 w marcu br.

Strata operacyjna I kwartału na poziomie 0,4 mld dolarów, oznacza znaczący spadek w porównaniu do straty 1,5 mld dolarów w IV kwartale roku 2018. EBITDA wzrosła do 1,0 mld USD (wzrost o 4,5 proc. w stosunku do IV kwartału 2019). Strata netto w I kwartale 2020 wyniosła 1,1 mld USD (skorygowana strata netto w wysokości 0,6 mld USD, z wyłączeniem odpisów z tytułu utraty wartości i pozycji nadzwyczajnych).

Płynność na koniec I kwartału 2020 wyniosła 9,8 mld USD (złożyły się na nią środki pieniężne i ich ekwiwalenty w wysokości 4,3 mld USD oraz 5,5 mld USD w dostępnych liniach kredytowych). Spółka

otrzymała dodatkowe zasilenie w postaci niedawno podpisanego nowego instrumentu kredytowego o wartości 3 mld dolarów.

Jak czytamy w komunikacie: W obliczu znaczącego wyzwania dla ludzkości jakim jest pandemia, najważniejszym priorytetem spółki było podjęcie wszelkich koniecznych działań w celu zabezpieczenia zdrowia naszych pracowników oraz zapewnienie wsparcia lokalnym społecznościom w miejscach, w których prowadzimy działalność.

Sytuacja gospodarcza oraz warunki na rynku stali uległy znacznemu pogorszeniu od chwili, gdy władze na całym świecie wprowadzały środki zmierzające do opanowania pandemii COVID-19. Spółka szybko zareagowała na tę sytuację przez dostosowanie produkcji do zmniejszonego wolumenu zamówień oraz zredukowanie wszelkich kosztów zgodnie z wyjątkowo niskim poziomem wykorzystania mocy produkcyjnych.

Jednocześnie władze spółki szybko przystąpiły do zabezpieczenia swoich zasobów oraz dostosowania poziomu produkcji do zmieniającego się portfela zamówień, w tym stali, której wysyłki w II kwartale 2020 mają wynieść od 13,5 Mt do 14,5 Mt. Oczekuje się, że działania podjęte w celu zredukowania wszelkich kosztów zgodnie ze zmniejszonym poziomem wykorzystania mocy produkcyjnych przyniosą skutek w postaci zmniejszenia kosztów stałych w II kwartale 2020 o 25-30 proc., zasadniczo utrzymując koszty stałe w przeliczeniu na tonę na poziomie I kwartału 2020. Prognozowana EBITDA w II kwartale 2020 może wynieść od 0,4 mld USD do 0,6 mld USD.

Chociaż wpływ sytuacji związanej z wystąpieniem COVID-19 przyniósł wiele nieoczekiwanych wyzwań, celem Spółki nadal pozostaje osiągnięcie zadłużenia netto na poziomie 7 mld USD w krótkiej perspektywie. W związku z wprowadzeniem wielu znaczących oszczędności w całym przedsiębiorstwie, zarząd zdecydował, że zasadnym i roztrobnym będzie zawieszenie wypłat dywidendy do momentu ustabilizowania się sytuacji na rynku – głosi komunikat.

Największy producent stali w świecie ArcelorMittal pod koniec ubiegłego roku zapowiedział zmniejszenie oddziaływania swoich zakładów na środowisko naturalne o 30 procent do 2030 roku. Tym samym koncern wpisuje się w koncepcję Zielonego Ładu przyjętego przez Komisję Europejską. 19 maja br. spółka poinformowała, że na inwestycje mające przybliżyć ją do celów redukcji emisji otrzymała 75 mln pożyczki z Europejskiego Banku Inwestycyjnego.

75 MILIONÓW EURO POŻYCZKI NA EKOLOGIĘ DLA ARCELORMITTAL

CORAZ BLIŻEJ CZYSTEJ STALI

Dwa projekty proekologiczne na budowę których ArcelorMittal otrzymał wsparcie mają kosztować 215 mln euro.

Jak podkreśla **Geert Van Poelvoorde**, dyrektor generalny ArcelorMittal Europe - Flat Products spółka wydatkowała na opracowanie i testowanie technologii umożliwiających produkcję stali z zachowaniem neutralności klimatycznej w zakresie emisji dwutlenku węgla ponad 250 milionów euro.

Te dwa projekty to nasze pierwsze wdrożenia nowych przełomowych rozwiązań na dużą skalę w ramach naszego zobowiązania do redukcji emisji dwutlenku węgla i transformacji produkcji stali – dodał dyrektor.

Realizowane projekty mają pozwolić uzyskać redukcję emisji równoważną rocznej emisji ćwierć miliona samochodów osobowych. Obydwa powstają w zakładzie ArcelorMittal Ghent w belgijskiej Gandawie.

Pierwszy to budowa instalacji wytwarzania etanolu (zwanego przez ArcelorMittal steelanolem, czyli etanolem ze stali). Po obróbce steelanol będzie mógł być wykorzystywany jako płynne paliwo. Wartość projektu to 165 mln euro. Zakład początkowo ma produkować rocznie 80 mln litrów steelanolu, wykorzystując tylko 15 proc. dostępnych gazów procesowych. W kolejnych latach koncern będzie chciał zwiększać poziomu odzysku CO₂ z gazów procesowych.

Drugi projekt, nazwany Torero, dotyczy przetwarzania odpadów drzewnych w bio-węgiel, który może zastąpić obecnie stosowany w wielkich piecach koks. Jego wartość to 50 mln euro. W pierwszej fazie przetwarzanych będzie 60 000 ton odpadów drzewnych w 40 000 ton bio-węgla. W drugiej fazie wielkości będą podwojone.

- Jesteśmy zobowiązani do dekarbonizacji przemysłu hutniczego zgodnie z porozumieniem paryskim i zobowiązaniem UE, by do roku 2050 osiągnąć neutralność klimatyczną, jaką przyjęto w Zielonym Ładzie – mówił w grudniu 2019 roku ogłaszając plan redukcji emisji podczas produkcji stali **Geert Van Poelvoorde** dodając, że „plan i cel obniżenia emisji w Europie o 30 proc. do roku 2030 to duży krok we właściwym kierunku. Nie mamy przy tym modelu uniwersalnego, gdyż nasze zakłady są na różnych etapach zaawansowania technologicznego. W różnych zakładach sprawdzą się więc różne technologie. Przez ostatnie kilka lat testowaliśmy wiele technologii. Teraz nadszedł czas, aby zacząć je wdrażać, mając wsparcie UE i krajów członkowskich, aby zdekarbonizować nasze procesy. ArcelorMittal wspiera Zielony Ład przedstawiony przez Komisję Europejską; uważamy, że właściwe mechanizmy rynkowe są bardzo ważną częścią umożliwiającą rozwijanie niskoemisyjnego hutnictwa”.

Projekty Steelanol i Torero otrzymały wcześniej dofinansowanie w kwocie 22 mln euro w postaci grantu w ramach unijnego programu Horyzont 2020.

NEXT GENERATION EU

Komisja Europejska 28 maja 2020 roku ogłosiła plan odnowy europejskiej gospodarki po kryzysie wywołanym koronawirusem – „Next Generation EU”. Na ten cel zamierza przeznaczyć ponad 1 bilion euro.

Szefowa KE **Ursula von der Leyen** obiecała, że Europejski Zielony Ład będzie w jego centrum. „Musimy bardzo przyspieszyć w kierunku zielonej, cyfrowej i odpornej na kryzysy przyszłości”.

Plan odbudowy przeobrazi ogromne wyzwanie przed którym stajemy w nowe możliwości, nie tylko poprzez odnowę, ale też dzięki inwestycji w naszą przyszłość – Europejski Zielony Ład i cyfryzacja sprawi, że powstaną nowe miejsca pracy oraz zwiększy elastyczność naszych społeczeństw i jakość naszego środowiska. To moment dla Europy. Nasz wola działania musi wznieść się ku wyzwaniom, przed którymi stoimy – mówiła przewodnicząca w Parlamencie Europejskim.

Tak więc prowadzone projekty i działania ArcelorMittal wpisują się w plany Komisji i Europy.

Pandemia koronawirusa ogarnęła cały świat i nic nie wskazuje na to, by miała wkrótce ustąpić. Jak długo może potrwać, tego nikt nie jest w stanie przewidzieć. Świat nie był przygotowany na taki atak. Nie ma leków na tego wirusa, laboratoria na całym globie pracują nad stworzeniem szczepionki. I to ona jest nadzieją, że zarazę uda się pokonać. Nim to nastąpi, może upłynąć sporo czasu. Najczęściej mówi się, że przynajmniej rok, choć nie brak zarówno bardziej optymistycznych, jak i pesymistycznych zapowiedzi. Co więcej, nie brak i takich głosów, że druga fala pandemii może okazać się znacznie groźniejsza.



Na atak wirusa reakcje rządów poszczególnych krajów europejskich były mocno zróżnicowane. Niektóre z nich w miarę szybko wprowadziły środki i sposoby ochrony przed zakażeniem, co przyniosło ograniczenie skali zachorowań, inne zwlekały z decyzjami, a były i takie, które uznały, że nie ma potrzeby wprowadzania obostrzeń sanitarnych i zamrażania gospodarki.

JAKI WYBÓR?

Jest jednak zupełnie oczywiste, że zamrożenie gospodarki nie może trwać zbyt długo i trzeba szukać sposobów, by w warunkach pandemii społeczeństwo mogło funkcjonować w miarę normalnie. Większość rządów państw Unii Europejskiej podejmuje stosowne decyzje, często pod wpływem zniecierpliwionych przedsiębiorców, lokalnych władz i zwykłych obywateli. Właściwie nie ma innego wyjścia. Trzeba zacząć pracować, zarabiać, kupować, żyć. Nawet przy dużej pomocy państwa inaczej długo nie sposób. Nawet w najbogatszych krajach obywatele nie dysponują takimi oszczędnościami, by przetrwać bez zajęcia i środków dłuższy czas. Gospodarka i społeczeństwo muszą być w ruchu.

Dla rządów to bardzo trudne decyzje, to wybór, jak w przyszłości, między dżumą a cholera. Bo z jednej strony świadomość śmiertelnej choroby, a z drugiej widmo braku podstawowego zaopatrzenia, wybuchu społecznego niezadowolenia i związanych z nimi następstw. W okresie szczytu pandemii we Włoszech miały miejsce rabunki sklepów.

Przywódcy ciężko doświadczonych zarazą państw europejskich z wielką ostrożnością podchodzą do odmrażania gospodarki i przywracania normalności. Premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson, któremu po ciężkiej chorobie udało się pokonać koronawirusa, zaproponował dość odległe terminy uruchomienia np. zakładów fryzjerskich, restauracji i klubów, bo dopiero 4 lipca. Kanclerz Angela Merkel, która w kwietniu zapowiadała, że w lipcu sparaliżowana zostanie liczba chorych niemiecka służba zdrowia, zliberalizowała obowiązujące w tym kraju rygory pod presją władz landów. I to one decydują o otwarciu hoteli i restauracji. Zmieniła też termin rozgrywek Bundesligi.

Ciężko doświadczeni pandemią Francuzi i Hiszpanie mogą się swobodnie poruszać w miastach i regionach z zachowaniem określonych środków zabezpieczeń sanitarnych, a stopniowo otwierane są szkoły, przedszkola, restauracje i hotele.

O ile pandemia w krajach Unii Europejskiej jakby przycichła, bo trudno jeszcze mówić o przełomie, który może nastąpić dopiero po zastosowaniu skutecznej szczepionki, to panoszy się ona w Stanach Zjednoczonych, Rosji i Ameryce Południowej. Obrazy z Brazylii są wręcz przerażające.

Z wielkim niepokojem myślę o sytuacji w biednych krajach i mieszkańcach peryferyjnych osiedli, obozach uchodźców, którzy nie mogą liczyć na pomoc państwa, na opiekę lekarską. To tam głównie tragicznie żniwo zbierze koronawirus, który zatrząsł fundamentami współczesnej cywilizacji.

Nie sposób przewidywać, jakie będą skutki pandemii, choć prognozować nie brakuje. Jedno jest pewne, powrotu do tego, co było, z pewnością już nie będzie.

Niestety z Korei Południowej i Chin napłynęły informacje o nowych przypadkach koronawirusa, choć ogłoszono tam zwycięstwo z pandemią. Strach się bać, a żyć trzeba.

ANDRZEJ

PRZEDSIĘBIORCY APELUJĄ DO PRZEWODNICZĄCEJ KE

DOKOŃCZENIE ZE STR.1

Dotyka ona wszystkie kraje Unii Europejskiej, w tym Polskę. Aby zapobiec masowemu upadłociom przedsiębiorstw i wzrostowi bezrobocia, ta bezprecedensowa sytuacja wymaga niezwykle szybkich działań antykrzysowych, zakrojonych na szeroką skalę.

W dniu 9 kwietnia 2020 roku premier polskiego rządu Mateusz Morawiecki przedstawił rządowy program ratunkowy dla polskiej gospodarki, nazywany Tarczą Finansową z Polskiego Funduszu Rozwoju. Program jest przeznaczony dla małych i średnich firm oraz dużych przedsiębiorstw. W obliczu recesji o olbrzymiej skali był on oczekiwany przez polskich przedsiębiorców i ich pracowników. W dniu 15 kwietnia 2020 polski rząd wystąpił o zgodę na pomoc publiczną do Komisji Europejskiej w ramach Tarczy Finansowej z Polskiego Funduszu Rozwoju dla dużych firm.

Polskie przedsiębiorstwa zakładały, że udzielenie finansowania przez Polski Fundusz Rozwoju nastąpi najpóźniej do końca kwietnia br. Niestety zbliża się koniec maja i program wciąż nie otrzymał zgody Komisji Europejskiej, co dla polskich przedsiębiorstw oraz ich pracowników jest niezrozumiałe. Zagraża to bankructwu szeregu z nich, co spowoduje utratę miejsc pracy przez tysiące pracowników. W tak trudnej i bezprecedensowej sytuacji, decyzje Komisji Europejskiej o zatwierdzeniu pakietów ratunkowych w państwach członkowskich powinny być liczone w dniach, a nie tygodniach, a już na pewno nie w miesiącach.

Biorąc pod uwagę olbrzymie koszty gospodarcze i społeczne, spowodowane przez każdy dzień zwłoki w akceptacji programu, jako reprezentanci największych polskich organizacji pracodawców i przedsiębiorców apelujemy do Pani Przewodniczącej o niezwłoczną reakcję i o zapewnienie możliwie pilnej akceptacji rządowego Programu Tarczy Finansowej z Polskiego Funduszu Rozwoju dla Dużych Firm. Mówimy o niepewności tysięcy firm, milionów pracowników oraz ich rodzin. Mając to na uwadze Europa i Polska potrzebuje obecnie szybkich i zdecydowanych działań dla ochrony potencjału rozwoju przedsiębiorstw i miejsc pracy.

ALUMETAL OBAWIA SIĘ SPADKU ZAMÓWIEŃ W II KWARTALE

W związku z utrzymującymi się przestojami europejskiego przemysłu motoryzacyjnego spowodowanego koronawirusem oraz opóźnieniami w ponownym uruchomieniu fabryk zarząd Alumetalu spodziewa się w drugim kwartale 2020 roku około 50 proc. spadku wolumenu sprzedaży i przychodów.

Szacunkowe dane spadku produkcji zostały dokonane w oparciu o obecną wiedzę. Jak podkreśla zarząd spółki sytuacja na rynku jest mało przewidywalna i nie wiadomo kiedy ulegnie ona poprawie.

W I kwartale bieżącego roku Alumetal odnotował 11,75 mln zł skonsolidowanego zysku netto przypisanego akcjonariuszom jednostki dominującej wobec 15,02 mln zł zysku rok wcześniej. Za skonsolidowane przychody ze sprzedaży sięgnęły 322,09 mln zł w I kw. 2020 r. wobec 406,43 mln zł rok wcześniej.

Struktura odbiorców wtórnych aluminiowych stopów odlewniczych jest silnie skoncentrowana na przemyśle motoryzacyjnym. W konsekwencji działalność Grupy jest wrażliwa na zmiany trendów w tym przemyśle. Sytuacja w przemyśle motoryzacyjnym jest uzależniona od ogólnych warunków gospodarczych, w tym od poziomu wydatków konsumentów na samochody - czytamy w raporcie.

Sytuacja rynkowa na początku 2020 roku uległa znaczącym zmianom. Dane przedstawione przez Europejską Organizację Producentów Samochodów wskazują, że w pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku w Unii Europejskiej i Wielkiej Brytanii ilość rejestracji samochodów osobowych wyniosła 2 964 tys. sztuk, co oznacza spadek o 26,5 proc.

Na działalność Grupy mają wpływ czynniki makroekonomiczne dotyczące polskiej, niemieckiej, środkowoeuropejskiej oraz europejskiej gospodarki, polityka gospodarcza rządów, systemy podatkowe, PKB, stopy bezrobocia, wysokość stóp procentowych, kurs wymiany walut, stopień inflacji, poziom wydatków konsumpcyjnych i inwestycyjnych oraz wielkość deficytów budżetowych.

Zmiany cen rynkowych aluminium wtórnego mają bezpośredni wpływ na cenę produktów Grupy oraz w ograniczonym zakresie, na uzyskiwane przez nią marże.

Ceny rynkowe aluminium wtórnego są uzależnione od podaży i popytu oraz od szeregu czynników, na które Grupa nie ma wpływu wcale lub w nieznacznym stopniu, takie jak ogólne warunki makroekonomiczne, sytuacja w branżach będących kluczowymi odbiorcami aluminium wtórnego, ceny aluminium pierwotnego oraz ceny złomu aluminiowego.

Pogorszenie się ogólnej sytuacji gospodarczej w Europie, w szczególności w Polsce, Niemczech, na Węgrzech lub w Europie Środkowo-Wschodniej może mieć niekorzystny wpływ na działalność, sytuację finansową, wyniki lub perspektywy Grupy Alumetal do końca 2020 roku.

Sytuacja geopolityczna także może mieć pośredni wpływ na wyniki Grupy Alumetal - informuje zarząd przypominając, że w marcu rekondował nie wypłacanie zysku za rok obrotowy 2019, co zostało pozytywnie rozpatrzone przez radę nadzorczą, która rekomendowało Walnemu Zgromadzeniu Wspólników przekazanie ponad 43 mln złotych na utworzenie kapitału rezerwowego przeznaczonego na wypłatę dywidendy, w tym dywidendy zaliczkowej, w przyszłości, 38, 5 mln złotych ma zasilić Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych, a ponad 19,8 mln złotych przeznaczone na kapitał zapasowy.

Alumetal to czołowy w Europie producent wtórnych aluminiowych stopów odlewniczych. Obecne moce produkcyjne czterech zakładów produkcyjnych to 250 000 ton rocznie. Firma współpracujemy z największymi koncernami motoryzacyjnymi zarówno w kraju, jak i za granicą takimi jak Grupa VW, Grupa Nemak, Grupa Federal Mogul, których produkcja w ostatnich miesiącach znacząco spadła, co może odbić się na wynikach dostawców, w tym także Alumetalu.

DOKOŃCZENIE ZE STR.1

Od 1 maja do końca lipca koncern hutniczy ArcelorMittal Poland wprowadził przestój ekonomiczny, podczas którego pracownicy będą otrzymywać od 60 do 80 proc. wynagrodzenia, w zależności od okresu przebywania na tzw. postojowym. Zarząd spółki porozumiał się w tej sprawie ze związkami zawodowymi i podpisał 29 kwietnia porozumienie z trzema reprezentatywnymi organizacjami: Zakładową Organizacją Koordynacyjną NSZZ Solidarność,

strzygnięcia przetargu ogłoszonego przez syndyka, po tym jak w roku ubiegłym ówczesny właściciel ISD Polska ogłosił jej upadłość. Od września 2019 dzierżawcą majątku huty jest Sunningwell International Polska spółka kierowana przez prezesa Marka Frydrycha, która zamierza kupić hutę i na jej bazie zbudować silny holding stalowy o potencjale 2,5 - 3 mln ton rocznie.

Jak nam powiedział przewodniczący MZZ Pracowników z ISD Huty Częstochowa **Jerzy Duda** ze względu na zaistniałą sytuację związki podpisały z dzierżawcą

sytuacja na rynku. W kwietniu podobne porozumienie podpisał również w Cognor - oddział Ferrostal Łabędy, choć zaraz na trzy miesiące.

Sytuacja jest bardzo dynamiczna i musimy stale trzymać rękę na pulsie. Mam jednak nadzieję, że w Hucie Łabędy nie będzie trzeba przedłużać tego porozumienia. Musimy wszyscy wspólnie działać dla dobra załogi i firmy zarówno zarząd jak i pracownicy - powiedział przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Huty Łabędy **Artur Jacek Wilkoń**.

DZIEŃ HUTNIKA 2020 OBAWY O PRZYSZŁOŚĆ

Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym Pracowników ArcelorMittal Poland w Krakowie i Międzyzakładowym Związkiem Zawodowym Pracowników ArcelorMittal Dąbrowa Górnicza.

Jak podkreślają związkowcy trzeba było wybrać mniejsze zło i zapobiec zwolnieniom. Dlatego też po burzliwych negocjacjach podpisano porozumienie na mocy którego „w czasie przebywania na przestoju, podczas którego pracownik pozostaje w gotowości do pracy w domu lub w innym wybranym przez siebie miejscu, otrzymuje on 80 proc. wynagrodzenia, gdy łączny okres postojowego nie przekracza 14 dni roboczych. Gdy będą to 15-24 dni robocze - wynagrodzenie wyniesie 75 proc., 25-40 dni roboczych - 70 proc., a powyżej 40 dni roboczych - 60 proc. W okresie przestoju ekonomicznego pracownicy mogą świadczyć pracownicy niezbędni z punktu widzenia realizacji złożonych przez klientów zamówień, oraz osoby potrzebne do zabezpieczenia podstawowych funkcji w spółce - ciągłości procesów produkcyjnych, placowych, finansowych, informatycznych, zakupowych. O wytypowaniu osób do pracy pracownicy mają być informowani z 24-godzinnym wyprzedzeniem”.

Prezes ArcelorMittal Poland **Marc De Pauw** powiedział: Widzimy, że część naszych klientów zamyka zakłady bądź ogranicza zamówienia. Musimy działać odpowiedzialnie - dbać o naszych pracowników i nasze instalacje. Biorąc pod uwagę niepewność, z którą mamy do czynienia i fakt, że nie wiemy jak Covid-19 będzie się rozprzestrzeniał w Europie, to jedyna słuszną decyzją. Jednocześnie chciałbym podkreślić, że monitorujemy rozwój sytuacji i pozostajemy przy naszej wcześniejszej deklaracji dotyczącej ponownego uruchomienia części surowcowej w Krakowie, jak tylko sytuacja się unormuje.

Inne rozwiązania zastosowano w częstochowskiej hucie, która obecnie jest w przededniu roz-

porozumienie na mocy którego wszyscy pracownicy mają skrócony czas pracy o 10 proc., a w związku z tym również wynagrodzenie. Jest to bardzo sprawiedliwe podejście, bo nie faworyzuje się nikogo. Każdy pracownik, czy to umysłowy, czy na produkcji w równej mierze partycypuje w tym porozumieniu. Niestety od ubiegłego roku załoga naszej huty nie ma powodów do świętowania. W roku ubiegłym walczyliśmy o uratowanie huty

CO Z EUROPEJSKIM HUTNICTWEM PO PANDEMII?

Europejska branża hutnicza od lat stara się o wyrównanie szans konkurencyjnych. Wysokie ceny uprawnień, energii, napływ taniej stali z krajów trzecich, to tylko niektóre z problemów podejmowanych przez hutników. Dziś zeszły one na dalszy plan, choć nie zniknęły. Nasuwa się pytanie czy



Tradycyjnie Dzień Hutnika w rudzkiej Hucie Pokój rozpoczął 4 maja przemarsz ulicami miasta.

przed upadłością, a teraz musimy zmierzyć się z sytuacją związaną z COVID 19. Z niecierpliwością czekamy na otwarcie koper z ofertami zakupu naszej huty. Mamy jednak nadzieję, że Sunningwell International Polska, nasz obecny dzierżawca i pracodawca, stanie się pełnoprawnym właścicielem Huty Częstochowa.

Do końca maja trwały również negocjacje związków zawodowych i zarządu w Hucie Łabędy w Gliwicach, która jest wiodącym producentem obudów górniczych. Problemy górnictwa i przestoje spowodowały znaczący spadek zamówień na wyroby gliwickiej huty.

Strony ustaliły iż od 1 czerwca załoga gliwickiej huty będzie miała zmniejszony wymiar czasu pracy o 5 proc., a co za tym idzie również jej miesięczne wynagrodzenie zostanie zmniejszone o 5 proc.

- Na razie nasze porozumienie będzie obowiązywało przez 1 miesiąc i zobaczymy jaka będzie

ujmieni politycy chcą wyciągnąć Europę z kryzysu zdołają dostrzec problemy hutnictwa? Czy postulaty branży zostaną wysłuchane i wdrożone w życie?

Do najważniejszych z nich należą: wprowadzenie opłaty wyrównawczej - border carbon tax, skuteczna ochrona rynku - zmniejszenie kontyngentów. Bez wsparcia ze strony rządów i unii przemysł stalowy może przeżywać poważne problemy. Pierwsze negatywne skutki pandemii w europejskim przemyśle stalowym już mamy. Wyłączane są kolejne wielkie piece, zwalniani hutnicy.

Niemiecki koncern Thyssenkrupp, który zbudował swoją potęgę na produkcji stali zapowiedział sprzedaż stalowej dywizji. Jej prezes **Martina Merz** zapytana przez Reuters: Czy Thyssenkrupp może pozbyc się większościowego pakietu w branży stalowej? Odpowiedziała: Korzystamy z pełnego zakresu opcji. Oznacza to, że analizowane są wszystkie formy konsolidacji, w tym fuzje, przejęcia, pozyskiwanie spółek równorzędnych i samodzielne rozwijanie jednostki.

Według doniesień medialnych prowadzone są rozmowy z Tata Steel, szwedzką firmą SSAB oraz chińskim Baoshan Iron & Steel.

Podczas konferencji zarząd Thyssenkrupp zapowiedział, że jego strata za drugi kwartał 2020 roku może wzrosnąć do miliarda euro. Prezes dodała „nie jesteśmy w stanie jeszcze w pełni ocenić wpływu kryzysu na naszą działalność. Ale już teraz wiemy, że zostawi on bardzo głębokie ślady”. (P)



Ubiegłoroczna biesiada Cognora zgromadziła w Łabędach pracowników z wszystkich oddziałów.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników ArcelorMittal Poland S.A. w Krakowie przy współudziale Małopolskiego Związku Pracodawców Lewiatan prowadzi projekt „Systemy informacyjne w kierunku zwiększenia świadomości na temat równości płci w sektorach przemysłowych” ze środków norweskich, który ma na celu m.in. wzmocnienie dialogu społecznego sprzyjającego równości płci oraz promowaniu wdrażania zasad godzenia życia zawodowego i prywatnego. Pierwsze spotkanie, tym razem on-line ze względu na COVID 19, odbyło się 20 maja br.

MAŁOPOLSCY ZWIĄZKOWCY I PRACODAWCY O RÓWNOŚCI PŁCI W PRZEMYŚLE

Wszystkich zarejestrowanych na platformie internetowej przywitał koordynator projektu wiceprzewodniczący NSZZ Pracowników ArcelorMittal Poland i przewodniczący Małopolskiego Okręgu Federacji Związków Zawodowych Metalowców i Hutników w Polsce **Józef Kawula**, który przedstawił związek krakowskich hutników i omówił najważniejsze kwestie projektu. Stwierdził, że era cyfryzacji i automatyzacji może pomóc w poprawie nie tylko warunków pracy w sektorze hutniczym, czy metalowym, ale także sprzyjać równości płci. Dzięki wprowadzeniu nowych technik i technologii zwiększona zostanie szansa na zatrudnienie kobiet w różnych sektorach oraz polepszone zostaną warunki ich pracy. Dlatego tak ważnym jest, by organizacje związkowe, były dobrze przygotowane do tego typu zmian. Stąd nasza inicjatywa i udział w szkoleniu. Niestety obecna sytuacja związana z pandemią zmusiła nas do ograniczenia ilości uczestników i zorganizowania spotkania on-line.

W całej Europie pracownikom sektorów przemysłowych nie są gwarantowane wystarczająco godne warunki pracy. W ostatnich dziesięcioleciach europejski przemysł stalowy przeszedł znaczną restrukturyzację spowodowaną prywatyzacją, internacjonalizacją, dalszą koncentracją i zmianami technologicznymi. Proces ten doprowadził do znacznej utraty miejsc pracy w branży. W przypadku kobiet utrata miejsc pracy była bardziej znacząca. Dostępne dane sugerują, że zatrudnienie według płci zwykle zmniejsza się na niekorzyść kobiet.

Mam nadzieję, że dzisiejsze spotkanie przybliży nam sytuację kobiet. Potrzebne są także nowe odpowiedzi na kluczowe wyzwania gospodarcze i demograficzne przed którymi stoi Europa, takie jak wdrażanie zasad godzenia życia zawodowego i prywatnego. Dlatego promowanie trwałego i wysokiej jakości zatrudnienia dla wszystkich jest niezbędne do zwiększenia spójności w całej Europie – zakończył **Józef Kawula**.

Przedstawicielka partnera projektu dyrektor **Kamila Banasik-Brudny** zaprezentowała Małopolski Związek Pracodawców Lewiatan.

Nasza organizacja jest członkiem i jednym z najprężniej działających Związków Regionalnych Konfederacji Lewiatan. Szczycimy się faktem, iż nasi przedstawiciele pracują w Radzie Głównej i Radzie Regionów Konfederacji przez co aktywnie wspieramy ogromną większość podejmowanych przez Konfederację Lewiatan inicjatyw. Ponadto od 2005 r.

Małopolski Związek Pracodawców Lewiatan jest członkiem międzynarodowej branżowej organizacji pracodawców CEEMET z siedzibą w Brukseli.

W ostatnim czasie włączyliśmy się również w działania projektowe współfinansowane ze środków UE w obrębie EFS i Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL.

Zrzeszamy obecnie około 130 członków i współpracujemy z ponad 500 firmami z regionu małopolskiego. Aktywną działalność rozpoczęliśmy w 1999 roku. Nasi członkowie zasiadają między innymi w Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego i Wojewódzkiej Radzie Zatrudnienia – mówiła **Kamila Banasik-Brudny**.

Prowadząca spotkanie trenerka personalna **Michalina Konkel** przedstawiła agendę i najważniejsze jego cele zaczynając od definicji równouprawnienia, które oznacza równość w ramach określonego systemu prawnego i jest nieodzownym elementem praw każdego człowieka w obszarze: edukacji, zdrowia, polityki, zarobków, pracy i władzy. Wykroczenia przeciw równouprawnieniu są określane jako dyskryminacja lub uprzywilejowanie.

Według prawa międzynarodowego oraz praw człowieka równouprawnienie nie oznacza, że wszyscy bądź określona grupa ludzi jest faktycznie jednakowa z natury. Trzeba bowiem zaobserwować i docenić różnice pomiędzy kobietami i mężczyznami oraz uznać ich komplementarność wykorzystując przy okazji ich potencjał.



Systemy informacyjne

w kierunku zwiększenia świadomości na temat równości płci w sektorach przemysłowych

Podkreśliła, że celem Organizacji Narodów Zjednoczonych jest „zapewnienie kobietom i dziewczętom równego dostępu do edukacji, opieki zdrowotnej i godziwej pracy oraz do udziału w procesie decyzyjnym w prawach politycznych i ekonomicznych, co wzmocni zrównoważone gospodarki i przyniesie korzyści społeczeństwu i całej ludzkości”.

W agendzie na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju 2030 czytamy, że należy:

- zakończyć dyskryminację we wszystkich formach wobec kobiet i dziewcząt na całym świecie,
- docenić nieodpłatną opiekę i pracę w domu przez zapewnienie usług publicznych i infrastruktury, ochrony socjalnej oraz promowanie wspólnej odpowiedzialności w gospodarstwie domowym i rodzinie zgodnie z krajowymi uwarunkowaniami,
- zapewnić kobietom pełny i efektywny udział w procesach decyzyjnych na wszystkich szczeblach w życiu politycznym i publicznym oraz równe szanse w pełnieniu funkcji przywódczych.

Michalina Konkel przedstawiła również kilka zatrważających danych dotyczących przemocy wobec kobiet, z których wynika, że aż 28 proc. kobiet na świecie doznało krzywdy w rodzinie. Według Eurostatu w Polsce w 2018 roku 88 tys. kobiet było bitych przez najbliższych. Polska zajmuje 40 miejsce pod względem równouprawnienia wśród 153 krajów świata. Na pierwszych plasują się kraje

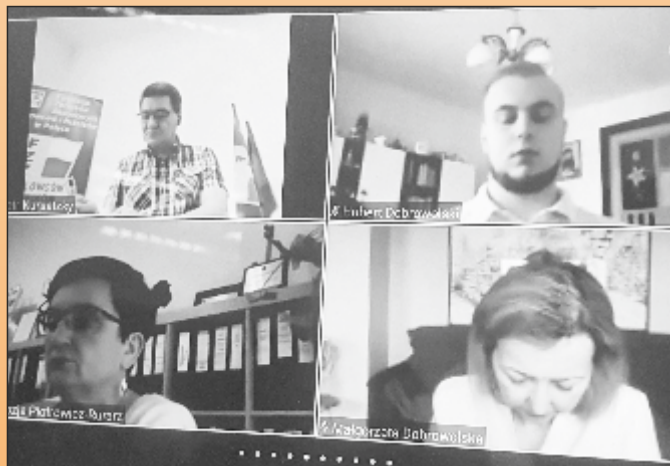


Uczestnicy spotkania inauguracyjnego ...

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników ArcelorMittal Poland S.A. jest organizacją zrzeszającą pracowników ArcelorMittal Poland S.A., emerytów i rencistów oraz pracowników spółek wykonujących prace na rzecz ArcelorMittal Poland. Naszymi głównymi celami jest obrona praw pracowniczych, godności i interesów, w tym interesów zawodowych, materialnych, socjalnych i kulturalnych pracowników i członków naszego związku. Działamy na rzecz demokracji, praworządności i sprawiedliwości społecznej, kształtując nawyki etyki zawodowej.

Jesteśmy najliczniejszym związkiem zawodowym działającym w krakowskim oddziale ArcelorMittal Poland i jedną z trzech reprezentatywnych organizacji w koncernie. Co roku organizujemy dla naszych członków i ich rodzin imprezy integracyjne. W marcu mamy uroczysty Dzień Kobiet podczas którego zapraszamy panie do teatru na przedstawienie, kabaret czy koncert. Nie zapominamy też o naszych najmłodszych. Kultowymi i cieszącymi się dużą popularnością wśród rodzin hutników są: grudniowa zabawa Mikołajkowa połączona z wręczaniem prezentów fundowanych przez nasz związek oraz Piknik Związkowy dla członków i sympatyków. Ta całonocna impreza odbywa się na stadionie Hutnika Kraków, a związek zapewnia catering, zabawy dla dzieci i dorosłych, liczne konkursy sportowe. Piknik cieszy się ogromnym zainteresowaniem i do tej pory zorganizowaliśmy już 29 jego edycji.

NSZZ Pracowników ArcelorMittal Poland w swojej działalności angażuje się w szereg projektów międzynarodowych, czego przykładem niech będą zrealizowane z sukcesem: „Multi Culti Teams”, „Transnational cooperation of trade unions”, czy projekt dotyczący bezpieczeństwa pracy oraz projekt skierowany do pracowników delegowanych w Europie.



...projekt małopolskich hutników.

skandynawskie: Islandia, Norwegia, Finlandia, Szwecja. Dużym zaskoczeniem dla uczestników spotkania było 5 miejsce Nikaragui i stwierdzenie, że uzyskanie przez Islandię pełnego równouprawnienia zajmie temu krajowi jeszcze 50 lat.

Pierwsze spotkanie online dla 30 uczestników, z udziałem mediów podczas którego ogłoszono rozpoczęcie projektu i przekazano podstawowe informacje o otrzymanej pomocy finansowej na realizację działań z funduszu norweskiego było bardzo udane. Jego uczestnicy zgodnie stwierdzili, że przedstawione dane i rozmowy z grupami były interesujące. Miejmy nadzieję, że kolejne szkolenia i warsztaty będą mogły odbywać się w normalnych warunkach, a uzyskane dane posłużą do wyciągnięcia wniosków i osiągnięcia zakładanych celów projektu, który ma zakończyć się w lutym 2021 roku.

PRZEMYSŁAW SZWAGIERCZAK

APEL DO PREMIERA POTRZEBNA PILNA POMOC PAŃSTWA

Przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Metalowców i Hutników w Polsce **Mirosław Grzybek** w imieniu zrzeszonych w organizacji związków zawodowych wystosował apel do premiera RP



Mateusza Morawieckiego ws. sytuacji firm przemysłu motoryzacyjnego, które w dobie pandemii i trudnej sytuacji na rynku samochodowym zwalniają pracowników.

Epidemia koronawirusa wywarła i wywiera ogromny wpływ na obecną rzeczywistość. Funkcjonowanie polskiej gospodarki, przemysłu a w tym sektora branży motoryzacyjnej zostały bardzo ograniczone.

Mimo, że żadne rozporządzenie formalnie nie zakazało prowadzenia działalności w zakładach przemysłowych, to epidemia koronawirusa w miesiącu marcu i kwietniu skutecznie przerwała łańcuch dostaw, wstrzymując produkcję we wszystkich zakładach motoryzacyjnych w całej Polsce.

W miesiącu kwietniu z polskich zakładów karoseryjnych nie zjechał żaden samochód, a w miesiącu marcu spadek produkcji wyniósł blisko 50 proc.

Strach przed zarażeniem koronawirusem, utratą pracy i wynagrodzeniem, spowodował w konsekwencji gwałtowny spadek na rynku zakupu nowych samochodów w Polsce i całej Unii Europejskiej.

Do dnia dzisiejszego niektóre zakłady nie uruchomiły produkcji (m.in. Grupa FCA Poland S.A. największy producent samochodów w Polsce) lub pracują na ok. 30 proc. swoich zdolności produkcyjnych.

Większość firm motoryzacyjnych zawarły stosowne Porozumienia w ramach „tarczy” zgodnie z ustawą z dnia 31 marca 2020 roku, a mimo to nie zagwarantowały utrzymania zatrudnienia.

Już dziś z poszczególnych firm (m.in. Neapco Europe Sp. z o.o. Praszka) dochodzą informacje, że w związku ze spadkiem zamówień pracodawcy powiadamiają Zakładowe Organizacje Związkowe o zwolnieniach grupowych i indywidualnych.

Mamy świadomość, że w obecnej sytuacji inne gałęzie gospodarki również przeżywają trudne chwile ale ich restart przy kolejnych fazach odmrażania może nastąpić szybciej i sprawniej.

W dobie poprzedniego kryzysu poszczególne kraje europejskie, aby ratować ten przemysł uruchomiły dodatkowe bonusy dla kupujących nowe samochody. Zastosowanie podobnych rozwiązań, jakie są zapowiadane m.in. dla ratowania turystyki, mogą zdecydowanie pomóc motoryzacji dla zachowania aktualnego stanu zatrudnienia.

Ekspertcy oceniają, że obecny kryzys może być głębszy i dłuższy niż ten z roku 2008, i bez dodatkowej pomocy i impulsu ze strony rządu i administracji państwowej może sobie nie poradzić z odbudowaniem potencjału produkcyjnego. Sektor motoryzacyjny w Polsce oferuje ponad 200 tys. dobrych miejsc pracy w bezpośredniej produkcji. Wartość rocznego eksportu to ponad 30 mld euro, co stanowi ok. 14 proc. ogólnego polskiego eksportu towarowego.

Apelujemy zatem do Pana Premiera o podjęcie szybkich i skutecznych działań zapewniających przetrwanie sektora branży motoryzacyjnej a tym samym utrzymania miejsc pracy gwarantujących wielu rodzinom niezbędnych środków do życia.

Liczymy, że pełne wsparcie i zrozumienie sytuacji ze strony Pana Premiera umożliwi szybki powrót do normalności wprowadzając w szeregi pracowników spokój dnia codziennego.

W ZGH „BOLESŁAW” W BUKOWNIE KOPALNIA „OLKUSZ-POMORZANY” KOŃCZY DZIAŁALNOŚĆ GÓRNICZĄ

20 kwietnia 2020 roku zarząd ZGH „Bolesław” S.A. podjął uchwałę o zakończeniu wydobywania rud cynkowo – ołowiowych w kopalni „Olkusz – Pomorzany” z dniem 31 grudnia bieżącego roku. Zarząd postanowił o rozpoczęciu procesu likwidacji kopalni oraz podjęciu wszelkich niezbędnych działań zmierzających do zakończenia wydobywania z końcem roku. Mając na względzie negatywne społeczne skutki likwidacji kopalni, podjęcie działania, by je w jak największym stopniu ograniczyć i złagodzić. Koszt przeprowadzenia likwidacji oszacowano na około 140 mln złotych, a środki na ten cel uwzględniono w bilansie spółki w postaci utworzonej rezerwy, a także funduszu likwidacji kopalni.

Kopalnia „Olkusz – Pomorzany” prowadzi eksploatację na trzech złożach: „Pomorzany”, „Olkusz” oraz „Klucze I” w oparciu o odpowiednie koncesje. Przy czym eksploatację złoża „Pomorzany” rozpoczęto w 1974 roku i do końca 2019 roku wydobyto 82,7 mln ton rudy cynkowo – ołowiowej, złoża „Olkusz” w 2004 roku i wydobyto 5,8 mln ton rudy, a złoża „Klucze I” w 2009 roku i pozyskano także do końca ubiegłego roku 2,2 mln ton rudy, a więc łącznie ponad 90,7 mln ton rudy cynkowo – ołowiowej.

Przez wiele lat kopalnia „Olkusz – Pomorzany” wydobywała rocznie ponad 2,6 mln ton rudy o zawartości procentowej cynku powyżej 4 procent i ołowiu powyżej 1,7 procent. Jednak od kilku lat wydobyte spadało, a zawartość metali w rudzie malała. W ubiegłym roku wydobyte wyniosło 1,6 mln ton, zawartość cynku była na poziomie 2,6 procent, a ołowiu 1,3 procent. Natomiast stan zasobów przemysłowych na koniec 2019 roku był na poziomie 3,7 mln ton.

Na rok 2020 zaplanowano wydobyte w wysokości 1,5 mln ton rudy, które realizowane jest zgodnie z założeniami, co oznacza, że zasoby przemysłowe na trzech eksploatowanych złożach na koniec tego roku będą na poziomie około 2 mln ton.

Zarząd ZGH „Bolesław” S.A., podejmując decyzję o zakończeniu wydobywania, wziął pod uwagę wszelkie uwarunkowania, w tym stan zasobów, ich jakość i lokalizację, a także doświadczenia z likwidowanych wcześniej kopalni „Bolesław” i „Olkusz”.

Jak podkreślono w Raporcie Bieżącym Stalproduktu, spółki właścicielskiej ZGH „Bolesław”, łącznie z kopalni „Olkusz – Pomorzany” w latach 1974 – 2020 zostanie wydobyte 92,3 mln ton rudy, a pozostawienie na dzień 31 grudnia 2020 roku tylko około 2 mln ton zasobów przemysłowych będzie niewątpliwym sukcesem i należy uznać za szczerpanie złoża do „czysta”, więc zakończenie wydobywania wydaje się w pełni uzasadnione. W praktyce górniczej rzadko zdarza się sytuacja zamknięcia kopalni z powodu szczerpania zasobów.



Ostatnia w kraju kopalnia rudy cynkowo-olowiowej już wkrótce zaprzestanie wydobywania.

samego powodu. Podkreśla się, że dzięki korzystnej sytuacji rynkowej w latach 2015 – 2019 udało się utrzymać wydobyte mimo jego spadku, a także zmniejszenia zawartości metali w rudzie.

Nim zapadła decyzja o zamknięciu kopalni analizowano możliwość zakończenia wydobywania w 2021 roku. Jednak wskutek zmian na rynku spowodowanych wybuchem pandemii koronawirusa okazało się to nieopłacalne.

Spółka właścicielska Stalprodukt przypomina, że termin zakończenia przez ZGH „Bolesław” działalności górniczej jest zgodny z wcześniejszymi planami. Określony on został w strategii rozwoju Segmentu Cynku ogłoszonej w Raporcie Bieżącym nr 33 z 27 października 2016 roku.

Likwidacja kopalni „Olkusz – Pomorzany” nie wpłynie negatywnie na kontynuację działalności ZGH „Bolesław” z uwagi na wcześniejsze do niej przygotowania i zapewnienie sobie innych źródeł pozyskania surowców, głównie dzięki innowacyjnym technologiom przetwórstwa odpadów poprodukcyjnych.

W tym zakresie ZGH „Bolesław” ma osiągnięcia na światowym poziomie dzięki przewidywającemu zarządowi i ścisłej współpracy z nauką.

Dywersyfikacja zaopatrzenia we wsad to jeden z podstawowych atutów spółki i źródło jej sukcesów.

Na koniec dodajmy, że kopalnia „Olkusz-Pomorzany” to ostatni zakład górniczy eksploatujący złoża rudy cynku i ołowiu, które należały niegdyś do najbogatszych w Europie. Jeszcze trzydzieści lat temu funkcjonowały nie tylko w rejonie Olkusza i Trzebini, ale także w starym, o wielkiej tradycji rejonie bytomskim.

Czy to już koniec górnictwa rud cynku i ołowiu w naszym kraju?

Wydaje się, że tak, choć w rejonie Zawiercia znajdują się bogate złoża tych rud, a o ich

eksploatację zabiega od lat kanadyjska firma. Nie zgadzają się na to mieszkańcy Zawiercia i kilku gmin, obawiający się związanych z budową kopalni i wydobywaniem szkód dla naturalnego środowiska i innych negatywnych skutków górniczej działalności w pięknym i atrakcyjnym turystycznie rejonie Jury Krakowsko – Częstochowskiej.

(S)

Zdjęcia: archiwum i ZGH „Bolesław” - „Dzieje, wydarzenia, ludzie”

Obchodząca w bieżącym roku jubileusz 180-lecia Huta „Pokój” w Rudzie Śląskiej należy do najstarszych zakładów stalowego przemysłu w naszym kraju. W swojej długiej działalności zapisała wiele wspaniałych kart, w tym w służbie dla polskiej gospodarki. W okresie międzywojennym i po II wojnie światowej odgrywała dominującą rolę w polskiej metalurgii, że wspomnijmy tu jej udział w budowie Centralnego Okręgu Przemysłowego czy odbudowie zniszczonej przez Niemców naszej stolicy – Warszawy.

180 LAT HUTY „POKÓJ” MAJSTERSZTYK INŻYNIERSKIEJ ROBOTY

Huta „Pokój” znana też była jako kuźnia kadr i inicjatorka wielu innowacyjnych rozwiązań technicznych i technologicznych. Dziś chcemy przypomnieć jedno z wydarzeń, jakie miało miejsce 17 października 1963 roku, związane z operacją remontową wielkiego pieca, której pomysłodawcami byli dwaj młodzi inżynierowie pracujący w dziale głównego mechanika – Jan Detko i Bogusław Matla.

Kierownictwo huty powierzyło im przygotowanie modernizacji jednego z wielkich pieców pracujących wówczas w zakładzie. A był to czas, gdy kraj potrzebował stali, a atmosfera skłaniała do poszukiwania rozwiązań przyspieszających produkcję przemysłową. Tymczasem remont wielkiego pieca oznaczał jego wyłączenie na okres 100 do 110 dni.

W naszych głowach zrodził się więc pomysł, by obok pracującego jeszcze pieca zbudować nowy i dopiero wówczas stary piec wygasic i wyburzyć. Na nowe fundamenty przesunąć już gotowy – stojący obok piec ważący 2400 ton.

Przesunięcie takiego ciężaru – wbrew pozorom – nie stanowi inżynierskiego problemu. Jednak wysokość pieca przekraczająca 60 metrów przy 11 metrach rozpiętości kolumn to już była wielka niewiadoma. Za najbardziej niebezpieczny uważaliśmy moment ruszenia! Gra jednak była warta świeczki: zamiast 100 do 110 przerwa w produkcji miała trwać tylko 64 dni, a w tamtych czasach każdy dzień przeliczano na wciąż potrzebne tony produkcji – wspomina inż. Jan Detko.

Projekt operacji technicznej spodobał się dyrektorowi huty Janowi Niewidokowi, który o jego zaopiniowanie poprosił ekspertów z Politechniki Śląskiej. Ci jednak uznali go za zbyt śmiały i niebezpieczny.

Nie podzielili tego zdania naukowcy z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, wyrażając jednocześnie chęć nadzorowania całej operacji. Przystąpiono więc do pracy z udziałem Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego, kierowanego wówczas przez dyrektora Jana Stokłose, które wcześniej szczegółowo rozpracowało projekt. Przedsięwzięcie wzbudziło duże zainteresowanie w środowisku hutniczym, ale i ówczesnych władz. Z nadzieją więc, ale i niepokojem oczekiwano w rudzkiej hucie na operację przesunięcia wielkiego pieca.

17 października 1963 roku do huty zjechało wielu prominentnych gości na czele z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach Edwardem Gierkiem. Liczne grono dziennikarzy, fotoreporterów, ekipy Wytworni Filmów Dokumentalnych i Telewizji Polskiej w wielkim napięciu oczekiwały na zapowiedziane wydarzenie. Wśród osób odpowiedzialnych za proces przesunięcia wielkiego pieca byli naukowcy z krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej: Władysław

Bogusz, Adam Siemienieć, Zbigniew Engel. Czuwali na stanowiskach przy urządzeniach pomiarowych i kontrolnych, by nie doszło do przekroczenia tolerancji odchylenia pieca. Chodziło także o to, by zachowana została określona prędkość przesuwania i siła pociągowa.

Jak wspominał inż. Jan Detko, kiedy nastąpił ten wyczekiwany moment włączenia pomp korygujących i ciągarek wspólnie z inż. Bogusławem Matłą znaleźli się pod piecem, by obserwować jego zachowanie w chwili ruszenia, prace rolek, na których był transportowany.

Drgnął, ruszył! Centymetr po centymetrze olbrzymi piec przesunął się na miejsce przeznaczenia, a musiał przebyć drogę liczącą ponad 40 metrów. Dwaj młodzi inżynierowie jakby



Huta „Pokój” to ceniony w kraju i za granicą producent konstrukcji stalowych, o czym świadczą m.in. zmodernizowana w roku 2019 warszawska Rotunda ...

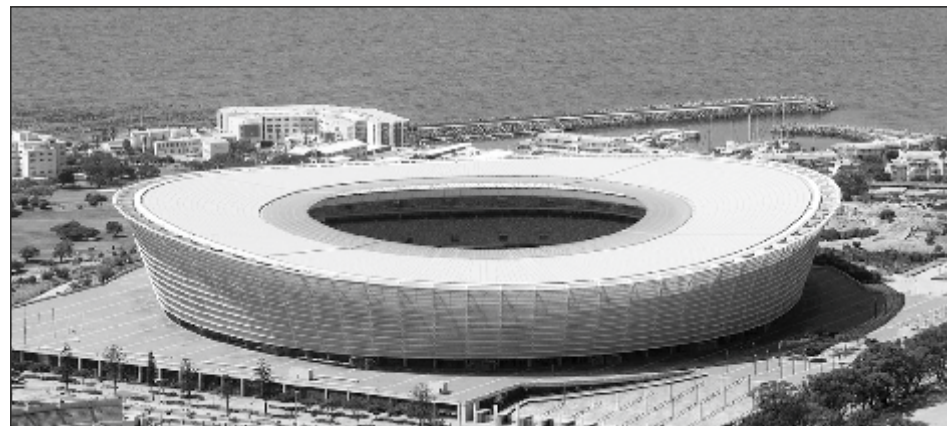
zatraciwszy rozsądek i wyobraźnię, tkwili pod tym kolosem ważącym 2400 ton i mającym ponad 60 metrów wysokości. Nie sposób nawet wyobrazić sobie, co czuli w tamtych dramatycznych, pełnych napięcia chwilach. Czy byli skoncentrowani jedynie na obserwacji będących w ruchu urządzeń i wielkiego pieca?

Kiedy po latach dwaj śląscy dziennikarze Mirosław Słomczyński i Henryk Wawrzyniak zbierając materiały do publikacji „Jednej to kuźni ludzie”, rozmawiali z inż. Janem Detką, ten stwierdził, że „dziś tego bym już nie zrobił”. Jednak w tamtym czasie ciągle jeszcze odbudowy kraju i wielkich wyzwań potrzebna była takiej odwagi popartej wiedzą i solidnym przygotowaniem, jakimi wykazali się hutnicy, podejmując operację przesunięcia wielkiego pieca. I ciężką odpowiedzialną pracę.

To był wielki sukces i olbrzymia satysfakcja dla wszystkich uczestniczących w przygotowaniu i samej operacji przesunięcia wielkiego pieca. W dziejach 180-letniego zakładu to jedno z wydarzeń, które sprawiły, że rudzka huta należała do najważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych Polski. Warto o tym pamiętać w okresie, gdy boryka się z trudnymi problemami, walcząc o swoją przyszłość.

(S)

Na podstawie publikacji „Jednej to kuźni ludzie” Mirosława Słomczyńskiego i Henryka Wawrzyniaka. Wydawca Huta „Pokój”. Ruda Śląska 1994 r.



... czy stadion w Kapsztadzie, którego konstrukcja fasady została zrealizowana w rudzkiej hucie.

Uwięzieni we własnych domach przez koronawirusa mamy dużo czasu na refleksje nad istotą globalnego zagrożenia dla ludzkości i możliwościami wyjścia z dramatycznej sytuacji, na którą nikt nie był przygotowany mimo wcześniejszych różnego rodzaju sygnałów. Zastanawiamy się jak mogło do tego dojść, a przede wszystkim nad tym, czy patogen jest dziełem zbuntowanej natury, czy też dziełem człowieka. Coraz głośniej w świecie mówi się, że koronawirus powstał w laboratorium pod Wuhan i stamtąd rozprzestrzenił się na cały świat. Prezydent Donald Trump oskarża więc o spowodowanie pandemii Chiny, a Australia i kilka innych państw domaga się międzynarodowego śledztwa w tej sprawie.

JAK TWÓRCY FILMOWI OSTRZEGALI PRZED PANDEMIA WIDMO ZARAŻY NA SZKLANYM EKRANIE

Korzystając z pewnego nadmiaru wolnego czasu, obejrzałem amerykański serial „Trzy dni Kondora” pokazujący jak grupa fanatycznych agentów CIA próbuje zainfekować świat islamski dżumą, by zdobyć de facto władzę nad światem. To oczywiście fikcja, choć walka o tę władzę między najmożniejszymi na naszym globie trwa nie od dziś, a szaleńców także nie brakuje.

Kino jako najbardziej nośny środek przekazu współczesnego świata problemowi zagrożenia ludzkości poprzez zarazę poświęciło wiele uwagi. I to już od lat pięćdziesiątych minionego wieku. Widmo zarazy niepokoiło głównie filmowców amerykańskich z Hollywood.

W 1950 roku znakomity reżyser Elia Kazan, znany przede wszystkim jako twórca „Tramwaju zwanego pożądaniem”, nakręcił film „Panika na ulicach”. Przedstawia on historię patologa, który podczas sekcji zwłok stwierdza u przypadkowego zmarłego zaawansowane stadium dżumy, jednej z najgroźniejszych w dziejach ludzkości zarazy. Co się dzieje w konsekwencji tego odkrycia sugeruje tytuł filmu.

W latach sześćdziesiątych minionego wieku inny amerykański reżyser John Sturges („Siedmiu wspaniałych”) zaadaptował powieść Alistaira MacLeana „Szatański wirus”. Film opowiada o tym, że ktoś wykradł z rządowego laboratorium substancję bakteriologiczną i zapowiada, że będzie ją rozsiewać, by zgładzić ludzkość.

To były jakby pierwsze próby ostrzeżeń filmowców przed wirusem. Bo w 1970 roku Cornel Wilde na podstawie powieści Johna Christophera „No Blade of Grass” nakręcił obraz „Ani żdźbła trawy” o skutkach globalnej pandemii. Śmiercionośny wirus niszczy florę i faunę na wszystkich kontynentach. Żaden z rządów nie jest sobie w stanie z nim poradzić. Nie ma odpowiedzi na pytanie jak do tego doszło. Szerzy się głód i desperacja ludności. To widmo totalnej zagłady, choć pojawia się małe światełko, bo podobno uratował się jeden z krajów na wyspie. Czy to pozwoli przetrwać ludzkości?

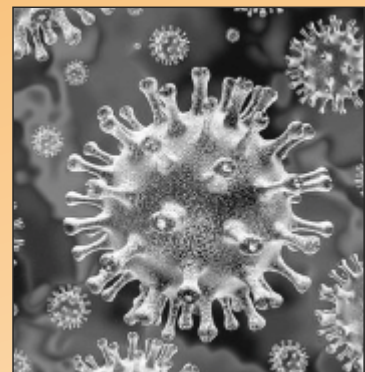
Inną formę pandemii przedstawił w filmie „Andromeda znaczy śmierć” Robert Wise. Oto po katastrofie niezidentyfikowanego satelity w małym meksykańskim mieście giną wszyscy jego mieszkańcy na skutek gwałtownej zakrzepicy. Przeżyli jedynie niemowlę i podstarzały pijaczek. Naukowcy podejmują badania obcej formy życia, ale zarazek zaczyna i im zagrażać.

Niestety filmy te nie przyniosły głębszej refleksji nad zagrożeniami dla współczesnego świata. Ich twórcy traktowani byli jako szokujący katastroficzni wizjoni widownię w celu pozyskania jak największych zysków.

Jeśli przyjmiemy dość powszechna tezę, że człowiek w całej swojej historii najwięcej wysiłku poświęcał w celu znalezienia broni dla likwidacji drugiego człowieka, to argumentem za jej prawdziwością może być broń biologiczna wynajdywana i stosowana

od zarania dziejów, a niezwykle udoskonalona w czasach nowożytnych. Co dostrzegli także filmowcy.

Jednym z pierwszych reżyserów, którzy zwrócili uwagę na możliwość użycia patogenów jako broni biologicznej był Georgie A. Romero, twórca horroru „Szaleńcy” z 1973 roku. W nim wyhodowany w laboratorium wirus wrzucony zostaje do sieci wodociągowej. W następstwie picia zakażonej wody ludzie popadają w szaleństwo. Mnożą się akty morderczej furii. Porządku nie są w stanie zapewnić wezwani na pomoc komandosi. Panika staje się powszechna, ludzie uciekają z zagrożonego miasta.



Film zawierał gorzkie refleksje na temat porządku świata i jego beznadziejności wobec tego typu zagrożeń, ale nie zdobył przychylności recenzentów, schodząc z ekranów kin bez większego echa.

W latach osiemdziesiątych minionego wieku temat globalnego zagrożenia dla ludzkości zainteresował filmowców w wielu krajach. Japoński reżyser Kinji Fukasaku zrealizował obraz „Wirus”, w którym z laboratorium znika śmiercionośny wirus stworzony przez amerykańskiego

W tamtym czasie powstało wiele filmów o tytule „Epidemia”, w tym quasi dokument Larsa von Triera nawiązujący do historycznych plag w Europie.

Natomiast w Hollywood Wolfgang Petersen w 1995 roku na podstawie thrillera medycznego pióra Richarda Prestona nakręcił film dotyczący wirusa eboli przeniesionego z Afryki na wschodnie wybrzeże USA, dowodząc, że ludzie zaraziли się nim od małp.

W tym samym roku Terry Gilliam (Monty Python) zrealizował „12 małp”, umieszczając akcję filmu w 2035 roku, gdy na świecie szaleje nierozpoznany wirus. Jego bohater ma za zadanie rozpoznać genozę patogenu i odpowiedzieć na pytanie, jak to możliwe, że doszło do apokalipsy.

Dziś wszyscy zadajemy sobie takie samo pytanie, a także i to jakie będą skutki pandemii, czy i kiedy świat ją opanuje. Bo zalewa nas ze wszystkich niemal zakątków globu fala informacji, które dowodzą przede wszystkim tego, że niewiele wiemy o koronawirusie i możliwościach jego zwalczania. A czas pracuje na naszą niekorzyść, pomnażając ekonomiczne i społeczne skutki pandemii.

Na koniec tego swoistego przeglądu filmów poświęconych zarazie zagrażającej ludzkości wspomnijmy jeszcze o thrillerze Stevena Soderbergha „Contagion – Epidemia strachu” z 2011 roku, którego bohaterem jest śmiertelny i zmutowany patogen, z uwagi za jego odniesienia do naszej obecnej sytuacji.

Ukazuje on wybuch epidemii strachu i paniki, bezradność rządów w sytuacji pojawienia się śmiertelnej choroby zabijającej ludzi w ciągu kilku dni od zakażenia.

Ten zmutowany patogen zabija drogą kropelkową jak koronawirus, a najprostszym sposobem na zakażenie się jest dotykanie dłonią własnej twarzy.



genetyka. Kontrwywiad podejmuje niezwykle akcję dla odzyskania patogenu na terenie NRD. Po przejęciu na skutek katastrofy samolotu wirus przedostaje się do atmosfery, niszcząc w ciągu kilku miesięcy całą populację globu. Na szczęście traci on swoją aktywność w temperaturze poniżej minus 10 stopni Celsjusza, więc na Antarktydzie 855 mężczyzn i 8 kobiet pozostaje przy życiu. Czy to zapewni przetrwanie ludzkości?

Jest to oczywiście bardzo wyrwykowy przegląd, bo na ten temat powstało wiele innych obrazów, jak choćby „Śmierć w Wenecji” Luchino Viscontiego, „Ptaki” Alfreda Hitchcocka czy „Rój” Irvina Allena. Kino ma ogromne możliwości przedstawiania ludzkiego losu, jego meandrów, przeżyć i uczuć. Film jest ich odzwierciedleniem, a bywa i ostrzeżeniem przed nieznanymi niebezpieczeństwami.

ANDRZEJ DERLATKA

NA RATUNEK „OŁOWIANYM DZIECIOM”

„Ołowiane dzieci. Zapomniana epidemia” to tytuł książki Michała Jędryki, która ukazała się w ubiegłym miesiącu w Wydawnictwie Krytyka Polityczna, a opisującej historię szopienickich dzieci chorujących na ołowicę w latach siedemdziesiątych minionego wieku i heroiczną walkę o ich ratowanie dwóch wspaniałych lekarek dr Jolanty Wadowskiej-Król i prof. Bożeny Hager-Maleckiej. Jej autor, malarz, scenarzysta, autor tekstów reklamowych, albumu „Śląsk. Last minute”, przedstawia swoją własną historię i związane z nią przeżycia.

Tak przypomina obraz krainy swego dzieciństwa: Po zachodzie, kiedy słońce majestatycznie skryło się za Zakładem Budowy Szybów, większość okien na osiedlu przy ulicach Przedwiośnia i Pogodnej było pootwieranych na oścież. Mieszkańcy przywykli do sinego, słodkawego, gryzącego dymu, który nadciągał znad huty i zawiśał nisko, otulając domy smrodliwym kokonem. Najgorzej było nocami. Wszyscy wiedzieli, że wtedy ściągano filtry z kominów, by nadrobić normy w produkcji ołowiu... Im było bliżej huty, tym było gorzej. Najbliżej była kolonia biednych, robotniczych domków na skraju targowiska, wybudowanych jeszcze w XIX wieku dla pracowników huty cynku „Paul”. Mówiło się o targowisku, że psy na osiedlu pod płotem huty żyły kilka dni, kanarki jeden dzień, za to bardzo dobrze miały się tam szczury. Powietrze miało charakterystyczny zapach i gęstość. Czy przekraczano dopuszczalne normy? Normy to były wydobywania i produkcji. Reszta była przemierzaniem kosztem przychodu.

Autor wraca do przeszłości. Wspomina, że kiedyś na początku roku szkolnego trzeba było połączyć dwie klasy w jedną, bo zabrakło dzieci. Co się z nimi stało?

W tych pełnych dramatyzmu i tragedii latach dla mieszkańców katowickiej dzielnicy Szopienice dr Jolanta Wadowska-Król, pediatra, pracowała w poradni w Dąbrówce Małej. Latem 1974 roku odesłała małego pacjenta z powracającą niedokrwistością do kliniki dziecięcej w Zabrze, kierowanej przez prof. Bożenę Hager-Malecką.

Okazało się, że to ołowica. Profesor zleciła mi zrobienie badań dzieci z Szopienic, szybko i po cichu. Nie spodziewała się, że wykonam je na taką skalę. Na początek badania przeszło około 20 dzieci, mieszkających najbliżej huty. Stwierdziłam, że jest tragedia, trzeba badać coraz większy obszar, najpierw dzieci w promieniu 400 metrów od kominów huty, potem ta strefa jeszcze się rozszerzyła. Wezwania na badania roznosiłam od drzwi do drzwi wraz z pielęgniarką Wiesławą Wilczek. W trzy miesiące przebadaliśmy około 5 tysięcy dzieci. Według ówczesnych, liberalnych norm, chorych było około 1000, ale gdyby badania robiono dziś, to pewnie 90 proc. z nich miałyby ołowicę.



Dr Jolanta Wadowska-Król na tle powstałego w 2018 roku na jej cześć muralu w Katowicach przy ul. Gliwickiej.

i myło w tej samej, brudnej wodzie – wspomina tamte czasy dr Jolanta Wadowska-Król. Dzięki działaniom lekarki ok. 2 tys. dzieci wyjechało do sanatoriów. Dla dzieci wracających z sanatoriów i ich rodzin udało się znaleźć mieszkania na nowo wybudowanym osiedlu. Zaledwie 700 metrów od huty, ale... To były nowe bloki, ziemia przeorana, więc ten ołów wsiąknął, a nie leżał na powierzchni. Domy w cieniu kominów, z których rodziny wyprowadzono, wyburzono.

Dziś dr Jolanta Wadowska-Król przyznaje, że nie wszystkie dzieci udało się uratować. Wiele z nich już nie żyje. - Miałam robić po pewnym czasie résumé, co się stało z tymi chorymi. Zaczęłam, dużo dzieci było już bardzo chorych, stwierdziłam, że nie mogę im jeszcze przypominać ich choroby.

za swoją działalność Jolanta Wadowska-Król została wyróżniona przez Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” Złotym Medalem „Solidarności” oraz przez rzecznika praw obywatelskich odznaką honorową „Za Zasługi dla Ochrony Praw Człowieka”.

W marcu 2015 roku Rzecznik Praw Obywatelskich prof. Irena Lipowska odznaczyła odznaką honorową dr Jolantę Wadowską-Król. Podczas uroczystości powiedziała: Postawić w ówczesnych czasach tezę, że na Śląsku, który był przedstawiany przez jako kraina mlekiem i miodem płynąca, dzieje się tak straszna krzywda, że dzieci chorują na ołowicę, robotnicy żyją w strasznych warunkach, to było wyzwanie. Pani doktor walczyła o prawo do życia samych dzieci, prawo rodziców do wiedzy o tym, na co chorują ich dzieci, prawo człowieka do zdrowego środowiska, poszanowanie godności ludzkiej, prawo do prowadzenia życia rodzinnego, które zostało poprzez tę straszną chorobę i zatajanie skutków zagrożone...

Dr Jolanta Wadowska-Król doczekała się uznania za swoją heroiczną pracę i odważną postawę także od władz miasta Katowice, którego została Honorową Obywatelką w 2017 roku.

Książka Michała Jędryki jest dostępna również jako e-book, więc łatwo można do niej dotrzeć, by poznać tę niezwykłą historię widzianą przez jej uczestnika i świadka.

(S)



Po zakończeniu II wojny światowej powołano w 1945 roku Związek Inżynierów Przemysłu Hutniczego jako kontynuatora organizacji powstałej w 1892 roku w Leoben (Austria), skupiającej inżynierów górników i hutników pochodzących z ziem polskich (trzech zaborów), tym razem obejmującego, podobnie jak po secesji w 1930 roku, wyłącznie hutników. Krótko po tym Związek przemianowano w Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego. Z tego względu można uznać, że Stowarzyszenie o dzisiejszej nazwie i strukturze ma 75 lat, choć uwzględniając ciągłość, przyjmuje się, że liczy obecnie 128 lat.

Niniejsze opracowanie poświęcone jest 15 prezesom, którzy w czasie ostatnich 75 lat mieli zaszczyt pełnienia tej wybieralnej, honorowej funkcji niezależnie od zajmowanych, niejednokrotnie bardzo odpowiedzialnych stanowisk zawodowych.

POCZET PREZESÓW STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW PRZEMYSŁU HUTNICZEGO

O pierwszych prezesach wiadomo dziś niewiele poza tym, że okres ich przewodnictwa trwał bardzo krótko, liczony w miesiącach. Oto przykłady: **Witold Żółkowski** – trzy, **Ignacy Borejdo** – cztery, **Andrzej Zalewski** – niecały jeden, **Stanisław Zygmuntowicz** – siedemnaście (późniejszy profesor, kierownik Katedry Zakładu Maszyn Hutniczych Akademii Górniczo-Hutniczej).

W latach 1947-51 na czele Stowarzyszenia stał **Feliks Olszak** (w okresie międzywojennym dyrektor hut Stalowa Wola i Trzynieć, a po wojnie – dyrektor ds. technicznych Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, wicedyrektor Instytutu Metalurgii Żelaza oraz profesor i rektor AGH), a następnie funkcję prezesa przez rok pełnił **Albin Brykalski** (1951-52).

Doc. mgr inż. Cezary Murski przewodził Stowarzyszeniu 27 lat, od 1952 do 1964 roku jako prezes, a następnie przez kolejne 15 lat jako I zastępcą, dziś powiedzielibyśmy wiceprezes zarządzający. Można więc rzec, że prowadził on Stowarzyszenie do 1979 roku, gdyż dwaj kolejni prezesi **Ryszard Trzcionka** (1964-76) oraz **Kazimierz Sąda** (1976-92) poświęcali organizacji tyle energii i czasu na ile pozwalały im na to obowiązki służbowe. Byli oni bowiem odpowiedzialni za całokształt polskiego hutnictwa, pełniąc w randze wiceministra hutnictwa stanowisko naczelnego dyrektora Centralnego Zarządu Żelaza i Stali.



Cezary Murski wywarł ogromny wpływ na rozwój Stowarzyszenia, jego zaangażowanie w pracę stowarzyszeniową wynikało z wewnętrznej potrzeby. Utrzymywał żywą więź z poszczególnymi ogniwami Stowarzyszenia, nawiązywał i utrzymywał bliski kontakt z bratnimi organizacjami

zagranicznymi, głównie z Niemiec, Węgier i Czechosłowacji. Doprowadził w konsekwencji swojego działania do tego, że SITPH stało się uznanym i liczącym się stowarzyszeniem zrzeszonym w Federacji Naukowo-Technicznej Naczelnej Organizacji Technicznej. Dużym jego osiągnięciem było powołanie i zorganizowanie w 1972 roku Zespołu Rzeczoznawców skupiającego wysokiej klasy specjalistów, którzy wykonywali opracowania eksperckie i projektowe łącząc je z doradztwem. Swoje apogeum ów zespół przeżywał w latach 80., kiedy skupiał 1446 ekspertów, w tym 104 profesorów i 149 docentów, a w 1985 roku wykonał 346 ekspertyz, co w efekcie znacznie podniosło prestiż SITPH w hutnictwie i wzbogaciło jego finanse. Cezary Murski z był zatrudniony na kierowniczych stanowiskach w Centralnym Zarządzie Żelaza i

Stali. Znany był także jako specjalista i autor książek i podręczników z zakresu walcownictwa. Zmarł 17 kwietnia 1986 r.



Kazimierz Sąda rozpoczął karierę zawodową w Hucie Batory, następnie piastował dwukrotnie stanowisko naczelnego dyrektora siemianowickiej Huty Jedność, przed i po pełnieniu godności podsekretarza stanu w Ministerstwie Hutnictwa łącząc je ze stanowiskiem dyrektora

Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali (1974-85). Zmarł 23 października 1998 r.

Okres jego prezesury to początek ścisłej współpracy czterech stowarzyszeń: mechaników, energetyków, hutników i odlewników, działających w zakresie ówczesnego resortu hutnictwa i przemysłu maszynowego na podstawie porozumienia podpisanego w 1981 roku. Do zespołu dołączyli później również górnicy. Na corocznych spotkaniach partnerzy wypracowali wspólne inicjatywy oraz stanowiska w sprawie kierunków działalności na rzecz przemysłu i resortu. W tym okresie organizowano wiele konferencji poświęconych rozwojowi i restrukturyzacji branży stalowej. W 1992 roku w Krakowie, w ramach obchodów 100-lecia SITPH odbyła się międzynarodowa konferencja „Metallurgy '92” z 40 referatami, w tym 30 zagranicznymi.

Ostatnia kadencja prezesa to czas trudny dla kraju, przemysłu i stowarzyszeń. Zarząd Główny Stowarzyszenia i jego członkowie musieli walczyć z przeciwnościami zagrażającymi dalszemu istnieniu SITPH, osiągając pełny sukces. Mimo jedynie dorywczych zajmowania się sprawami organizacji inżynierskiej, **Kazimierz Sąda** zaskakiwał wielokrotnie uczestników zebrań i spotkań przykładowym przygotowaniem, a wręcz pokazowym ich prowadzeniem.



Kolejnym prezesem został **prof. zw. dr hab. inż. Zbigniew Misiołek** pełniący tę funkcję w latach 1992-1995. Związany przez cały okres swojego życia zawodowego z Instytutem Metali Nieżelaznych w Gliwicach, gdzie pod koniec kariery zawodowej zajmował przez kilka lat stanowisko dyrektora

ds. naukowych, był również członkiem Komitetu Metalurgii PAN, wykładowcą Politechniki Śląskiej i autorem wielu publikacji z zakresu przetwórstwa metali. Zmarł w roku 2006.

Był pierwszym i jedynym prezesem pochodzącym z sektora metali nieżelaznych, a także jedynym w 128-letniej historii Stowarzyszenia dożywotnim prezesem honorowym.

Przypadł mu, podobnie jak jego poprzednikowi, trudny okres przewożenia, kiedy w czasie restrukturyzacji hutnictwa i nowego podejścia władz do gospodarki, zagrożone było jego istnienie. Dzięki mozołnym zabiegom i umiejętności wykorzystania nawiązanych kontaktów udało mu się niebezpieczeństwo oddalić.

Andrzej Reczyński (1995-98), długoletni dyrektor krakowskiego Biprostalu, był pomysłodawcą i twórcą powołanego w pierwszym roku kadencji „Konwentu SITPH”, ciała doradczego i konsultacyjnego. W jego składzie zasiadało 21



osób o najwyższym autorytecie i doświadczeniu, którzy podnosili prestiż Stowarzyszenia oraz mieli możliwości wpływu na politykę administracji centralnej wobec hutnictwa. Skład konwentu był kilkakrotnie uzupełniany i aktualizowany. W 1998 roku prezes zorganizował w Krakowie 3-dniową międzynarodową konferencję na temat: „Hutnictwo europejskie dzisiaj i w przyszłości” z udziałem 200 uczestników z kraju i zagranicy. Wśród gości zagranicznych byli przedstawiciele z Wielkiej Brytanii, Austrii, Belgii, Czech, Finlandii, Francji, Holandii, Niemiec, Słowacji, Szwecji i Włoch. Za jego kadencji skomputeryzowano biuro zarządu likwidując tradycyjne maszyny do pisania.



Dr inż. Józef Kobic wywodzi się z rodziny, od trzech pokoleń związanej z hutą w Zawierciu. Karierę zawodową rozpoczynał w hutach: Jedność i Baildon. Od 1966 roku zatrudniony był na różnych stanowiskach w gliwickiej Hucie 1 Maja,

później Gliwice. W latach 1991-1996 był jej dyrektorem naczelnym, a następnie do 1999 prezesem zarządu. Po jej likwidacji pracował do przejścia na emeryturę w Instytucie Metalurgii Żelaza



Spotkanie pięciu stowarzyszeń w Katowicach w roku 1993.

w Gliwicach. Był też przez kilka lat wykładowcą na Wydziale Metalurgicznym Politechniki Częstochowskiej.

Przewodniczył SITPH w latach 1998-2002. W tej kadencji odbyło się kilka ważnych konferencji: „Szanse i zagrożenia dla polskiego hutnictwa wynikające z integracji z UE” (1998 r.), „Hutnictwo wczoraj, dziś i jutro” (2000 r.), „Globalizacja, a polski przemysł hutniczy u progu III. tysiąclecia (2000 r.) oraz „Postęp technologiczny w hutnictwie uprugu XXI. wieku (2000 r.).

W 2002 roku prezesem wybrano **dr inż. Andrzeja Szydło**, który pełnił tę funkcję do 2005 roku. Prezes Andrzej Szydło związany był w latach 1983-2003 zawodowo z Huta Katowice pełniąc funkcje kierownicze i dyrektorskie. W latach 2002-2003 był jej prezesem. Następnie do zakończenia działalności zawodowej pracował w firmach prywatnych.



Jego kadencja w Stowarzyszeniu charakteryzowała się zorganizowanymi w 2004 roku konferencjami: „Obniżenie kosztów poprzez korzystanie z tańszej energii” oraz „Ochrona pracy w restrukturyzowanym hutnictwie.” Przez 6 lat (1996-2002) był on także prezesem Oddziału SITPH w Dąbrowie Górniczej, gdzie corocznie organizowane były cykliczne konferencje na najbardziej aktualne tematy technologiczne Huty Katowice.

Antoni Bator (2005-2008) przez 17 lat zajmował różne stanowiska, pod koniec kierownicze w Hucie Katowice. W latach 1993-2008 zarządzał Huta Bankową, najpierw jako dyrektor naczelny, później prezes zarządu. Do

przejścia w stan spoczynku w 2017 roku był prezesem zarządu firmy Kolb Sp. z o.o. w Kolonowskim. Jego aktywność w SITPH skupiała się głównie wokół poprawy kondycji finansowej Stowarzyszenia i zwiększeniu aktywności jego oddziałów terenowych.



Prof. dr hab. inż. Janusz Szpytko (od 2008 do nadal) jest związany z Akademią Górniczo-Hutniczą od 1979 roku.



W okresie minionych kadencji charakteryzujących się kontynuacją dynamicznych zmian zachodzących w przemyśle i otoczeniu społeczno-gospodarczym, trudnościami w pozyskiwaniu środków finansowych na działalność statutową Stowarzyszenia i koniecznością dostosowania

jego funkcjonowania do zmieniającego się otoczenia biznesowego, finansowego i prawnego, udało się zorganizować międzynarodowe konferencje i sympozja zorientowane na nowoczesność branży i promocję tradycji hutniczych, zorganizować uroczystości związane z 120 i 125-leciem Stowarzyszenia, opracować i wdrożyć nowe statuty SITPH w 2012 i 2018 r. oraz współdziałać przy organizacji powstającego Muzeum Hutnictwa w Chorzowie.

W omawianym okresie prezesów wspierali w swojej działalności, a często nawet wyręczał, sekretarze generalni, urzędujący członkowie

Zarządu Głównego **Adam Palmrich** i **Eugeniusz Rączka**. W końcowych latach swojej aktywności pełnili dodatkowo funkcje pierwszego zastępcy prezesa. Na ich barkach leżała statutowa odpowiedzialność za realizację założonych programów i podjętych uchwał oraz nadzór nad pracą biura. Funkcję tę sprawowali kolejno: **Zbigniew Jaglarz**, **R. Linde**, **Tadeusz Palmrich**, **B. Wojtasz**, **Adam Palmrich**, **Eugeniusz Rączka**, **Zdzisław Śladowski**, **Marcin Gliwiński**. W 2012 roku postanowiono zrezygnować z powoływania i zatrudniania sekretarzy generalnych.

Przygotowany materiał jest zaledwie zarysem informacji i nie wyczerpuje tematu, ale ma mimo to nadzieję, że udało się przybliżyć sylwetki prezesów, skrótnie scharakteryzować poszczególne postaci i przedstawić ich dorobek oraz zasługi dla Stowarzyszenia i przemysłu.

Eugeniusz Rączka



Inauguracyjne posiedzenie Konwentu SITPH w Zamczku w Promnicach

Kilka kilometrów od Legnicy znajduje się piękny pałac w Warmątowicach, którego urodę i niezwykle dzieje właścicieli można poznawać i podziwiać dopiero od kilku lat. Wcześniej jako własność prywatna nie był udostępniany turystom. Jego historia sięga okresu XVI wieku. Był tu wówczas stary zamek, który w 1602 roku został przebudowany przez niemieckiego właściciela na renesansowa rezydencje. W 1812 roku pałac kupił Ludwik Serafin von Olszewski, oficer pruskiej armii, którego rodzina pochodziła z Polesia. Wówczas to w głównym holu pałacu zawieszony został wielki obraz, rodzinna pamiątka, przedstawiający małych chłopców w polskich, szlacheckich strojach, kontuszach i szablami w ręku.

HENRYK SIENKIEWICZ SPADKOBIERCĄ FORTUNY PRUSKIEGO HRABIEGO?

Interesująca nas historia wiąże się z trzecim pokoleniem von Olszewskich tj. wnukiem Ludwika Serafina Alfredem, który miał kontynuować wojkową tradycję rodu. I rzeczywiście ukończył berlińską szkołę kadetów w stopniu podporucznika, ale źle się czuł w środowisku hołdującym pruskim obyczajom. Miał duszę romantyka, więc kiedy wybuchła wojna Serbów z Bułgarami, zgłosił się do serbskiej armii.

Podczas wojny przeżył wiele dramatycznych wydarzeń, które po powrocie do domu stały się przedmiotem rozmów i opowieści jego bliskich i znajomych. Wrócił z medalem za uratowanie kolegi z lodowatej wody. Sam był ponoć w sytuacji zagrożenia życia, gdy utknął pod zwalami śniegu, ale uratował go wierny koń, który ściągnął na miejsce zdarzenia pomoc. Podczas kampanii spotkał piękną Serbkę o imieniu Draga, które to później nadał swojej córce.

Bolesław Bogdan. Słowiańskie imiona dzieci nie były przypadkowe, bo hrabia Alfred był szczerze zainteresowany historią kraju swoich przodków. Wraz z małżonką Gabriellą był często gościem berlińskiego bankiera Bussego w Wojcieszowie, którego żoną była Polka Ludwika Swirtun nazywana „Ludką”.

W pałacu gospodarzy rozbrzmiewała muzyka Fryderyka Chopina, a na półkach ich biblioteki dominowały polskie książki.

Hrabia Alfred nie umiał czytać po polsku, ale zetknąwszy się z twórczością Henryka Sienkiewicza, poznawał ją dzięki przekładom na język niemiecki.

Jego zainteresowanie dawną Rzeczpospolitą stało się prawdziwą fascynacją. Wobec pruskiej polityki wymierzonej w Polaków zajmował coraz bardziej radykalną postawę. Przede wszystkim rozpoczął walkę z Kulturkampfem, krytykując władzę i gómośląskich arystokratów za szykanowanie robotników w

Ponieważ stał się bardzo niewygodny, a może i niebezpieczny, użyto sposobu, by go uciszyć. Starosta legnicki Schilling zaproponował żonie Gabrieli, by namówiła męża na dłuższy wyjazd z Niemiec. W tym czasie hrabiemu przytrafiła się niemiła przygoda. Podczas objazdu swoich włości spadł z konia i boleśnie się potłukł. Rekonwalescencja za granicą wydawała się naturalnym rozwiązaniem, więc hrabia na nią przystał.

W 1904 roku wraz z rodziną wyjechał do Szwajcarii. Pobyt trwał pięć lat, po czym małżonkowie wyjechali na włoską Riwierę, gdzie hrabia zachorował na gruźlicę.

Zmarł 9 kwietnia 1909 roku w Nervi. Zrozpaczona żona wróciła do Genewy z nadzieją jednak, że dobiegł końca rodzinny koszmar związany z polskimi fanaberiami męża. Tymczasem czekała ją bardzo przykra niespodzianka w postaci jego testamentu.



Pałac w hrabiego Olszewskiego w Warmątowicach koło Legnicy.

Wojenne przygody rozślawiły jego nazwisko w środowisku szlachty pruskiej. Młody, dobrze wykształcony, przystojny hrabia budził zainteresowanie wśród bogatych, szlachetnie urodzonych panien na wydaniu. Alfred był często gościem swojego wuja barona von Zedlitz w Wojcieszowie, pod którego opieką były wówczas cztery jego kuzynki szykujące się do zamążpójścia.

Po śmierci jego matki Jadwigi w 1891 roku w trudnych chwilach najlepiej umiała go pocieszać Gabriela, z którą po okresie żałoby wziął ślub. Rok później na świat przyszła córka Draga, a w 1895 roku syn

majątkach i zakładach pracy i antypolskie ataki. Przykładem może być krytyka hrabiego Ballestrema z Pławniowic, który w parlamencie głosił, że „Gómośląskich Polaków należy bić po pysku”, choć wcześniej nie popierał polityki Otto Bismarcka.

Zdecydowanie krytyczna postawa, a z czasem coraz bardziej radykalne wypowiedzi hrabiego Olszewskiego traktowano początkowo jako kaprys czy nawet zdziwienie. Kiedy jednak nie zaprzestał swojej działalności, stracił kontakty ze swoim środowiskiem, które nie chciało się narażać na represje ze strony władz.

Hrabia Alfred Olszewski w swojej ostatniej woli zobowiązał córkę Dragę i syna Bolesława Bogdana do nauki języka polskiego oraz poznania historii kraju i zdania egzaminu ze zdobytej wiedzy przed polskim nauczycielem. Gdyby nie wypełnili woli ojca, mieli zostać wydziedziczni, a majątek miał być przekazany Henrykowi Sienkiewiczowi. Dodatkowo nad grobem hrabiego miał zostać odsławiany Mazurek Dąbrowskiego.

Rodzina nie wypełniła ostatniej woli hrabiego Alfreda Olszewskiego, uznając testament za ostatnią jego fanaberię. Dokonała tego historia w 1945 roku. (S)

JAK SZKODZIMY NATURZE! WYMIERANIE GATUNKÓW

W zamierzczłych czasach różne gatunki wymierały z przyczyn naturalnych. Zmiany klimatu, wybuchy wulkanów, wady genetyczne, niezdolność przystosowania się do środowiska, czasem też „kosmiczne” katastrofy – uderzenia planetoid i komet. Dziś wymieranie odbywa się w zaskakującym tempie nie za sprawą natury, lecz człowieka. „Czerwona księga”, czyli spis skrajnie zagrożonych gatunków roślin i zwierząt, pęka w szwach. Prawdopodobnie, na przykład wskutek masowego wycinania lasów, giną też niepoznane jeszcze przez człowieka gatunki bezkręgowców (przed wszystkim owadów). Dlaczego człowiek jest tak groźny?

- Jest zbyt skutecznym drapieżcą. Zwykle drapieżnik nie zagraża istnieniu populacji ofiary. Zjada osobniki chore, osłabione, pozbawione własnego terytorium. Zniszczenie populacji ofiar mogłoby się przecież obrócić przeciw drapieżnikowi. Straciłby przecież główne (rzadko jedyne) źródło pożywienia. Jednak może się zdarzyć, że ofiary zostają wyeliminowane, jeśli na określony teren wkracza nowy, skuteczny drapieżca, z którym wcześniej się nie zetknęły i nie zdołały wykształcić mechanizmów obrony. Takim właśnie jest człowiek.

Pierwsze masowe tępienie odbyło się już pod koniec ostatniej epoki lodowcowej. Wskutek ludzkiej działalności wymarły mamuty, mastodonty, nosorożce włochate zamieszkujące Eurazję i Amerykę Północną. Podobny proces toczył się na innych kontynentach. W Australii zginęły liczne duże torbaczki, w Ameryce Południowej olbrzymie naziemne leniwe – krewniacy współczesnych nadrzewnych gatunków. Smutny los spotkał też mieszkańców niektórych dużych wysp. Najlepszym przykładem jest Nowa Zelandia. Przed przybyciem człowieka nie było na niej rodzimych ssaków, natomiast żyło pełno ptaków, w tym liczne nietoly. Ze względu na ogromne rozmiary (nawet 250 kg masy ciała!) Maorysi masowo na nie polowali. Osobniki, które przeżyły masakrę, zostały dobite – zagryzione przez przybyłe z ludźmi szczury i psy. Ofiarami masowych polowań stały się też między innymi gołębie wędrowne. Pod koniec XIX wieku w lasach Ameryki Północnej żyło ich 136 milionów. Efekt grupowych polowań był taki, że ostatnia samica padła w 1914 r.

- Nadmiernie eksploatuje. Przykładem są na przykład połowy ryb. Niektórych, bardzo intensywnie poławianych, jak sardynki pacyficznej, śledzia czy dorsza, jest już kilkakrotnie mniej niż na początku. Co gorsza, populacje nie odradzają się nawet po znacznym zmniejszeniu połowów. Prawdopodobnie ławice już nigdy nie powrócą do stanu początkowego. Żeby zminimalizować dalsze straty, trzeba brać pod uwagę tempo rozwoju osobników, tempo rozrodczości oraz... właściwy rozmiar oczek sieci. Jeśli oczka są zbyt drobne, to wpadają wszystkie ryby, również te, które jeszcze nie zaczęły się rozmnażać. Wskutek tego populacja znacznie wolniej odrabia straty. Niestety mało kto bierze te czynniki pod uwagę. Zwycięża chęć doraźnego zysku.

- Zmienia środowisko naturalne. Początki tego procesu zaczęły się już w zamierzczłych czasach, gdy pierwotni ludzie zajęli się hodowlą i pasterstwem. Do wypasu i pod uprawę potrzebne są coraz większe terytoria, zaczęli więc karczować lub wypalać lasy. Powierzchnie naturalnych ekosystemów się kurczą. Zagraża to ssakom i ptakom, które potrzebują rozległych terytoriów, a także gatunkom wędrownym (człowiek niszczy miejsca ich odpoczynku i żerowania). Do zmian nie potrafią się też przystosować na przykład płazy. Co roku wędrują do zbiorników wodnych, by odbyć gody i złożyć skrzek. Niestety coraz częściej trasy ich wędrówek przecinają ruchliwe drogi, więc zwierzęta masowo giną. Gatunkom wodnym szkodzi także przegradzanie rzek zaporami.

- zanieczyszcza środowisko. Wiele wodnych gatunków jest zagrożonych wskutek zanieczyszczenia ściekami. Szkodzą nie tylko zawarte w ściekach przemysłowych związki organiczne i metale ciężkie. Równie groźne są ścieki komunalne. Powodują one użyźnienie wody i masowy rozwój glonów. Obumarłe glony są rozkładane przez bakterie. Te ostatnie pochłaniają zawarty w wodzie tlen. Jego niedobór w skrajnych przypadkach jest tak duży, że powoduje śnięcie ryb.

Sporo problemów wywołał kiedyś środek owadobójczy, uznany za rewelacyjny – DDT. W odróżnieniu od obecnie stosowanych insektycydów DDT nie rozkładał się i nie był wydalany z organizmów. Kumulował się więc w kolejnych ogniwach łańcuchów pokarmowych. Największe stężenie występowało w organizmach będących ostatnim ogniwem, między innymi u ptaków drapieżnych. Jednych z objawów zatrucia było składanie jaj o miękkich skorupkach. Pękały one podczas wysiadzania, więc ptaki nie miały potomstwa. Na szczęście zaprzestano stosowania DDT, więc część populacji się odradza.



Nosorożca włochatego znamy tylko ze zdjęć i rysunków.

Katastrofalne w skutkach może być też przypadkowe zawleczenie pasożyta. Dotyczy to nie tylko zwierząt, jak się powszechnie uważa, ale i roślin.

Pewien gatunek grzyba, występujący w naturze pierwotnie tylko we wschodniej Azji, wywołuje chorobę zwaną rakiem kasztanów jadalnych. Zawleczony w 1904 r. razem z azjatyckimi kasztanami do jednego z ogrodów botanicznych w Nowym Jorku, rozprzestrzenił się w kilkadziesiąt lat tak, że wyeliminował rodzime kasztany z amerykańskich lasów.

KALINA BELUCH

TO WAS ZAINTERESUJE KRÓLOWA TRUCICIELKA?

Papieżowi Klemensowi VII zależało, by ród Medyceuszy, z którego sam pochodził, znaleźli się wśród władców Europy. Zamierzał doprowadzić do małżeństwa Katarzyny Medycejskiej z Franciszkiem, najstarszym synem króla Francji Franciszka I. Pomimo usilnych starań nie udało mu się jej wydać za delfina. Miała więc zostać żoną Henryka, młodszego syna władcy i otrzymać tytuł księżnej Orleanu. W październiku 1533 r. pontifex pobłogosławił związek młodych, którzy mieli zaledwie 14 lat i zobaczyli się dopiero kilka dni przed ślubem. Następnego dnia ogłosił, że doszło do skonsumowania małżeństwa. Wkrótce wyjechał do Włoch, zostawiając kilku zaufanych notabli, w tym hrabiego Sebastiana de Montecuccoli.

Początkowo Katarzyna miała niewiele do powiedzenia na francuskim dworze. Latem 1536 r. jej szwagier nagle zmarł i stała się żoną następcy tronu. Sądono, że królewicza otruto na zlecenie Karola V Habsburga. Podejrzewano hrabiego, który służył niegdyś u cesarza. Sekcja zwłok nie wykazała śladów trucizny, a jedynie zmiany w płucach wskazujące na gruźlicę. Śledczy przeszukali pokoje de Montecuccoli i znaleźli księgę z opisami przyrządzania różnych trucizn. Włocha natychmiast aresztowano i poddano torturom, w trakcie których przyznał, że był habsburskim szpiegiem i miał otruć nie tylko delfina, ale również króla. Zabito go, rozrywając kości na placu de la Grenette w Lyonie.

Karol V zapewniał, że nie miał nic wspólnego ze zbrodnią, ale Franciszek I mu nie wierzył. Natomiast na jego dworze plotkowano, że za wszystkim mogła stać Katarzyna, która chciał zostać królową. Francuski władca traktował ją jednak życzliwie, nie dając wiary pomówieniom.

Pozycja Medyceuszki spotykała się z zawiścią, gdyż odtąd podczas uroczystości zajmowała z mężem pierwsze miejsce po parze królewskiej. Aby go nie stracić, musiała jak najszybciej urodzić potomka. Starała się być lojalna zarówno wobec męża, który odnosił się do niej z pogardą, jak i wobec teścia, który zdecydowanie preferował młodszego syna Karola.

Jesienią 1537 r. Henryk wyruszył do Piemontu i w Moncalieri spędził noc z mieszczką Filipą Duci. Okazało się, że może mieć dzieci, bo ta zaszła z nim w ciążę i w 1538 r. urodziła dziewczynkę. W tym czasie następcą tronu romansował z o 20 lat starszą miłością swojego życia Dianą de Poitiers, wdową po wielkim seneszalu Normandii. Katarzyna nie mogła pozbyć się rywalki, obawiając się prawdopodobnie, że próba skrytobójstwa rozniewia męża. Będąc bezpłodna, mogłaby zostać odesłana do Toskanii, a małżeństwo pewnie by unieważniono. Piła różne mikstury i poddawała się magicznym zabiegom, by pozbyć się umieszczanego ponoć w jej macicy demona. Delfin wypełniał obowiązki małżeńskie, ale potomka nie było.

Diana doradziła Medyceuszcze, by zwróciła się o pomoc do paryskiego lekarza Jeana Fernela, jednego z pierwszych patologów uznanych w historii medycyny. Ten po przebadaniu księżęcej pary stwierdził, że Henryk ma krzywego członka, co utrudniało poczęcie dziecka. Chodziło o wrodzoną wadę rozwojową prącia, nazywaną obecnie spodziectwem. Lekarz zapewne polecił zmieniać pozycje stosunków seksualnych, a Katarzyna miała nie pić więcej mikstur przepisanych przez innych medyków. W 1543 r. była już brzemienna, a w następnym roku powiła córkę. W kolejnych latach urodziła jeszcze dziewięcioro dzieci, ale nie zrezygnowała z porad alchemikowi magików. Zbierała książki na temat toksykologii, a w skrytkach gromadziła wyciągi ziołowe i proszki.

W 1547 r. koronowano Henryka II, a dwa lata później w opactwie Saint-Denis Medyceuszkę. Czekala ona na odpowiednią chwilę, znając przepowiednię Nostradamusa o śmierci męża. Pewnej nocy latem 1559 r. przyśniło jej się król zraniony w głowę. Następnego dnia podczas turnieju odłamek złamanej lancy przebił czoło władcy i utknął w czaszce. Monarcha konał przez

wiele dni, ale Katarzyna nie dopuściła do niego Diany, choć umierający nalegał. Kiedy zmarł, założyła czarną szatę, którą miała nosić do śmierci.

Formalnie królową została Maria Stuart, małżonka ich najstarszego syna Franciszka II, jednak tuż po śmierci ojca nowy król oświadczył, że rządzić powinna matka.

Medyceuszka zadbała, by Dianę usunięto z dworu, odebrano jej podarowane przez Henryka zamek w Chenonceau oraz biżuterię i nie miała żadnego wpływu na politykę. A później być może zleciła też otrucie rywalki.



Królowa Katarzyna Medycejska.

W 2009 r. badania zachowanych włosów królewskiej kochanki wykazały w nich dużą ilość związków złota i innych metali. Ale niewykluczone, że zaszkodził jej wypijany codziennie eliksir na urodę, zawierający sproszone złoto i inne metale m.in. trującą rtęć.

Rządy we Francji sprawowali kolejni synowie Katarzyny: Franciszek II, Karol IX i Henryk III, a ona miała ogromny wpływ na ich działania. Krajem targały wówczas wojny religijne, w czym istotną rolę odegrała Medyceuszka.

Dążyła do ugruntowania katolicyzmu, a także narodowego pojednania. W tym drugim miało pomóc małżeństwo jej córki Margot z Henrykiem Burbonem, synem protestanckiej królowej Nawarry Joanny d'Albret. Ta nie bez powodu nie ufała Katarzynie.

W 1569 r. nagle zmarli dwaj przywódcy partii protestanckiej, Rannego w wygranej przez katolików bitwie pod Jamac Ludwika Burbona Kondeusza zastrzelili po oficjalnym zakończeniu walki kapitan gwardii królewskiej. Natomiast Franciszek de Châtillon zmarł podczas zarazy, ale rozeszła się pogłoska, że podano mu truciznę.

Katarzyna nie wyobrażała sobie, by Margot przeszła na kalwinizm. Mogła przystać wyłącznie na katolicki ślub z protestantem, ale Pius V nie wyraził zgody. Po jego śmierci liczyła na przychylność nowego papieża. W maju 1572 r. Hugonoci zdobyli Mons i Valenciennes. By okazać Joannie przychylność i zapewnić, że ustalenia w sprawie małżeństwa nie zmieniły się, wysłała jej parę nasączonych perfumami skórzanymi rękawiczek. Po kilku dniach królowa zachorowała a wkrótce umarła. W sierpniu w katedrze Notre Dame doszło do zaplanowanego katolickiego ślubu. Sześć dni później ponad trzy tysiące przybyłych na uroczystość hugenotów zginęło z rąk katolików, co zapewne zainicjowało Medyceuszkę.

Uważano, że Katarzynie pomagał alchemik i medyk Cosimo Ruggieri, z którym ponoć nie raz wbięła szpile w woskowe figurki wrogów. W 1574 r. oskarżono go o rzucenie uroku na Karola IX, a kiedy odmówił zdjęcia czaru, twierdząc, że króla otruto i nie może mu pomóc, zesłany został na dziewięć lat galer. Niebawem otrzymał ulaskawienie i przy potajemnym wsparciu królowej matki z powodzeniem praktykował w Marsylii. Ani jemu, ani Medyceuszcze nigdy nie udowodniono żadnego morderstwa.

Według wielu historyków sława królowej trucicielki wzięła się z protestanckiej czarnej legendy. U jej podstaw niewątpliwie leżały solidne przesłanki. Katarzyna Medycejska interesowała się bowiem medycyną, alchemią i toksykologią, a w wielkich rodach włoskich skrytobójstwo przy użyciu trucizn było wówczas na porządku dziennym. (R)

ROBOTYZACJA ZMNIJSZA ILOŚĆ WYPADKÓW

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego opublikowanych pod koniec maja br. w roku ubiegłym zgłoszono 83205 osób poszkodowanych w wypadkach przy pracy, a wskaźnik wypadkowości wyniósł 6,15. To mniej niż w roku ubiegłym. Na poprawę statystyk wpływają między innymi zmiany w strukturze zatrudnienia oraz automatyzacja robotyzacja stanowisk pracy.

Porównując najnowsze dane ze statystykami z poprzednich dwóch lat, można zaobserwować znaczną poprawę, bo w 2018 r. zgłoszono 84 304 wypadki, a w 2017 roku było ich aż 88 330. Z kolei tzw. wskaźnik wypadkowości, czyli liczba poszkodowanych przypadająca na 1000 osób pracujących, wyniosła odpowiednio 6,37 i 6,84. Spadła również liczba wypadków śmiertelnych (z 269 w 2017 r. do 184 w 2019 r.), ciężkich (z 661 do 390) oraz lekkich (z 87 400 do 82 631).

Jak co roku, najczęstszą przyczyną wypadków było nieprzewidywalne zachowanie się pracownika (60 proc.). Znacznie rzadziej do wypadku przyczyniały takie kwestie jak: niewłaściwy stan czynnika materialnego, niewłaściwa organizacja pracy czy stanowiska pracy, brak lub niewłaściwe posługiwanie się czynnikiem materialnym czy nieużywanie sprzętu ochronnego (każda poniżej 10 proc.).

– W zmniejszeniu wypadkowości kluczowe są dwa obszary: edukacja i robotyzacja. Niewątpliwie warto stale podnosić poziom wiedzy pracowników na temat zasad bezpiecznej pracy, zapewniając im dostęp do praktycznych i przystępnych szkoleń – przekonuje **Paweł Pawlik** ekspert Koalicja Bezpieczni w Pracy.

W 2019 r. poszkodowani najczęściej ulegali wypadkom podczas poruszania się (36,7 proc.), operowania przedmiotami (17,7 proc.) oraz transportu ręcznego (14,9 proc.). Dla porównania, obsługiwanie maszyn było przyczyną 9 proc. wszystkich wypadków.

Biorąc pod uwagę wskaźniki wypadkowości w poszczególnych branżach to sytuacja się nie zmieniła i analogicznie do roku ubiegłego, najwięcej wypadków przy pracy odnotowano w górnictwie i przemyśle wydobywczym (15,68) oraz dostawie wody; gospodarowaniu ściekami i odpadami; rekultywacji (13,83). Najniższy wskaźnik wypadkowości odnotowano ww branżach usługowych: informacji i komunikacji (1,22), ogólnej działalności usługowej (1,62) oraz działalności profesjonalnej, naukowej i technicznej (1,72).

– Warto zwrócić uwagę na to, że z racji zmian mających miejsce na rynku pracy, coraz mniej osób pracuje w przemyśle, natomiast coraz więcej wykonuje pracę umysłową lub usługową. Bez wątpienia widać to w ogólnej liczbie poszkodowanych we wszystkich branżach, która co do zasady spada z roku na rok – mówi **Ewa Gawrysiak**.

CZERWCOWE PREMIERY VOD

„JUDY”

Po wielkim sukcesie w USA sława Judy Garland (Renee Zellweger) przygasała. Otrzymuje coraz gorsze propozycje, a jej życie prywatne to jedno wielkie nieszczęście. Zmęczona artystka chce jedynie zapewnić spokojny byt ukochnym dzieciom. Pogodzona z faktem, że jej kariera to przeszłość nagle otrzymuje niezwykłą propozycję z Londynu. Judy ma tam status wielkiej gwiazdy, a publiczność chce ją oglądać na najważniejszych scenach. Kobieta musi po raz kolejny zaryzykować i opuścić na długie miesiące dom, by zagrać serię koncertów w Europie.

„WIERZĘ W CIEBIE”

Jeremy Camp (K.J. Apa) jest wielką gwiazdą chrześcijańskiej muzyki. Największym źródłem jego szczęścia jest jednak odwzajemniona miłość do cudownej Melissy (Britt Robertson). Wydaje się, że życie nie może być bardziej idealne. Aż do dnia, gdy na zakochanych spada dramatyczna wiadomość. Dziewczyna jest ciężko chora, a szanse na przeżycie są bardzo niewielkie. Mimo starań najlepszych lekarzy terapia nie przynosi rezultatów. Jeremy i Melissa nie zamierzają się jednak poddać, a siłą dodaje im wiara.

„PROXIMA”

Sara (Eva Green) jest astronautką. Jako jedyna kobieta bierze udział w wyczerpującym szkoleniu Europejskiej Agencji Kosmicznej. Jej codzienność to nie tylko mordercze treningi, ale również ciągłe udowadnianie męskiej części załogi, że zasługuje na miejsce w zespole. W domu zrzuca skafander i jest mamą 7-letniej Stelli. Kiedy zostaje wybrana na członka załogi misji „Proxima”, jej dotychczasowe życie zaczyna się komplikować. Jako astronautka jest gotowa, by spełnić swoje marzenia i polecieć w kosmos, jako mama boi się rozłąki z córką. Każda decyzja jest dobra i zła jednocześnie.

„BRAHMS: THE BOY II”

Traumatyczne rodzinne przeżycie sprawia, że Lisa i Sean oddalają się od siebie, a ich syn Jude przestaje mówić. Przeprowadzka do nowego domu, mająca być nowym początkiem, zamienia ich życie w koszmar. Gdy chłopiec

znajduje w opuszczonej posiadłości lalkę o uroczej twarzy, rodzina zostaje owładnięta przez mroczne siły, z których natury nie zdaje sobie sprawy. Ataki agresji na przemian z krwawymi wizjami, których doświadcza Jude oraz coraz częstsze poczucie obcej obecności w domu, to zwiastuny tego, co nadchodzi.

„TYLER RAKE: OCALENIE”

Tyler Rake (Chris Hemsworth) jest nieustraszoną najemnikiem, który nie ma już nic do stracenia. Jednak gdy przyjmuje zlecenie odbicia z rąk porywaczy syna międzynarodowego barona narkotykowego, nie zdaje sobie sprawy, z jak ogromnym ryzykiem się ono wiąże i z czy m będzie musiał się zmierzyć. Realizacja tej śmiertelnie niebezpiecznej misji w mrocznym półświatku handlarzy bronią i narkotykami graniczy z niemożliwością i na zawsze odmienia życia Rake'a i porwanego chłopca.

„SERGIO”

Charyzmatyczny Sergio Vieira de Mello (Wagner Moura) ma za sobą długą karierę jako czołowy dyplomata ONZ. Pracował w najbardziej niestabilnych regionach świata, umiejętnie negocjując porozumienia, aby chronić życie zwyczajnych ludzi. Zanim jednak odejdzie ze służby, by rozpocząć proste życie u boku ukochanej kobiety (Ana de Armas), podejmuje się ostatniej misji w Bagdadzie, na nowo pogrążonym w chaosie po amerykańskiej inwazji. Ten ostatni, krótki w zamierzeniu wyjazd przemienia się w dramatyczną walkę o życie, kiedy w siedzibie ONZ wybucha bomba, grzebiąc mężczyznę pod gruzami.

„LUCE”

Ekranizacja kontrowersyjnej sztuki autorstwa J.C. Lee, opowiadającej o rasowych uprzedzeniach i statusie społecznym. Uprzywilejowana para (Naomi Watts i Tim Roth) wiele lat temu zdecydowała się na adopcję małego chłopca z ogarniętej wojną Erytrei. Dziecko-żołnierz, które przetrwało piekło, wyrasta na popularnego, stawianego wszystkim za przykład ucznia (Kelvin Harrison Jr.). I tylko jedna nauczycielka (Octavia Spencer) nie wydaje się do końca przekonana, że ten zapomniał o swojej traumatycznej przeszłości. (R)

WEEKEND w piątek-sobota-niedziela

5-7 VI

PIĄTEK

PROGRAM I

5.20 Przysięga – serial
6.05 Elif – serial
7.00 Transmisja Mszy Świętej z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach
7.40 Wokół mórz. Vancouver – cykl dok.
8.00 Wiadomości
8.10 Pogoda poranna
8.15 Kwadrans polityczny, ,
8.40 Bądźmy razem w domu – program edukacyjny
9.15 Magazyn śledczy Anity Gargas
9.40 Okrasa łamie przepisy – magazyn kulinarny
10.15 Komisarz Alex – serial kryminalny TVP
11.05 Ojciec Mateusz – serial

12.00 Wiadomości,
12.10 Agrobiznes
12.30 Agropogoda magazyn
12.35 Magazyn Rolniczy
12.55 Pustulka – niewidzialny sąsiad – film dok.
14.00 Elif – serial
15.00 Wiadomości
15.10 Pogoda
15.15 ALARM! – magazyn
15.35 Gra słów. Krzyżówka – teleturniej
16.05 Przysięga – serial
17.00 Teleexpress
17.20 Pogoda
17.25 Jaka to melodia? – teleturniej muzyczny
17.55 Włoska rodzina – serial
18.55 Jeden z dziesięciu – teleturniej
19.25 Sport
19.30 Wiadomości
20.05 Pogoda

20.10 ALARM! – magazyn
20.35 Zimne światło dnia – thriller
22.15 Wirtuoz – thriller
23.55 American Crime Story – serial
1.00 S. W. A. T. – Jednostka specjalna. – serial
1.50 Magazyn kryminalny 997
2.45 Ocaleni reality show
3.50 Królowie śródmieścia – serial TVP
4.40 Notacje – Izabella Kłosińska. Zapach Teatru
4.50 Zakończenie dnia

PROGRAM II

5.35 Doktor z alpejskiej wioski – nowy rozdział – serial
6.25 Anna Dymna – spotkajmy się
6.55 Na sygnale – serial fabularny TVP
7.25 Familiada – teleturniej

8.00 Pytanie na śniadanie
11.30 Rodzinka.pl – serial TVP
12.00 Barwy szczęścia – serial
12.30 Koło fortuny – teleturniej
13.05 Moja klasa – Back to school
13.35 Na sygnale – serial fabularny TVP
14.15 Janosik – serial TVP
15.10 Doktor z alpejskiej wioski – nowy rozdział – serial
16.00 Koło fortuny – teleturniej
16.35 Familiada – teleturniej
17.10 Więzień miłości – serial
18.00 Panorama
18.20 Pogoda
18.30 Moja klasa – Back to school
19.00 Gotowi do gotowania. – magazyn kulinarny
19.35 Barwy szczęścia – serial
20.45 Życie to są chwile – benefis Zenona Martyniuka
22.20 Dzień z życia blondynki – komedia
0.05 Goście, goście 3: Rewolucja – komedia
2.05 Wszystkie pieniądze świata – dramat
4.15 To je Borowicz. Podróż ze smakiem. – magazyn
5.00 Zakończenie dnia

SOBOTA

PROGRAM I

5.30 Sprawa dla reportera
6.20 Rok w ogrodzie
7.00 Transmisja Mszy Świętej z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach
7.40 Wokół mórz. Evolucja rekinów – cykl dok.
8.00 Pełnosprawni – magazyn dla niepełnosprawnych,
8.25 wojsko – polskie.pl
8.55 Studio Raban
9.20 Rodzinny ekspres magazyn
10.15 Porwana przez Komanczów – western
11.35 Dziewczyny ze Lwowa – serial TVP

12.30 Prawdziwy Bohater
13.35 Okrasa łamie przepisy – Czas na szparagi – magazyn kulinarny
14.05 Z pamięci felieton
14.10 Jak to działa – magazyn
14.45 Stulecie Winnych – serial
15.45 To był rok!
17.00 Teleexpress
17.15 Pogoda
17.25 Jaka to melodia? – teleturniej muzyczny
18.25 Postaw na milion – teleturniej
19.25 Sport
19.30 Wiadomości
20.05 Pogoda
20.10 ALARM! – magazyn
20.35 Komisarz Alex – serial kryminalny TVP
21.30 Złodziejski kodeks – film fab.

23.25 Testament Nobla – thriller
1.05 Zimne światło dnia – thriller
2.50 Jaka to melodia? – teleturniej muzyczny
3.45 Wirtuoz – thriller
5.15 Z pamięci felieton
5.20 Zakończenie dnia

PROGRAM II

5.25 Koło fortuny – teleturniej
6.00 Barwy szczęścia – serial TVP
6.35 Barwy szczęścia – serial TVP
7.05 Dla niesłyszących – M jak miłość – serial TVP
8.00 Pytanie na śniadanie
11.40 To je Borowicz. Podróż ze smakiem. – magazyn kulinarny
12.15 Młodzi rajdowcy – film USA
14.00 Familiada – teleturniej

14.35 Koło fortuny – teleturniej
15.15 Szansa na sukces. Opole 2020
16.40 Szansa na sukces. Opole 2020
17.15 Rodzinka.pl – serial TVP
17.45 Słowo na niedzielę – Plecy Pana Boga
18.00 Panorama
18.25 Pogoda
18.35 Na dobre i na złe – serial TVP
19.35 Łajk!
20.00 Ameryka da się lubić – program rozrywkowy
21.20 Zagubione serca – film fab. USA
23.45 Dzień z życia blondynki – komedia
1.25 Ślepy traf – film sens. USA
3.10 Dotyk przeznaczenia – dramat USA
5.00 Zakończenie dnia

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.05 Słownik polsko@polski – talk – show prof. Jana Miodka
6.35 wojsko – polskie.pl – reportaż
7.00 Transmisja Mszy Świętej z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach
8.00 Tydzień
8.30 Zakochaj się w Polsce – magazyn
9.05 Ziarno
9.50 Noce i dnie – serial TVP
10.55 Transmisja Mszy Świętej z Jasnej Góry
11.55 Między ziemią a niebem magazyn
12.00 Anioł Pański
12.15 Między ziemią a niebem

12.50 Wadowickie spotkania ze Świętym Janem Pawłem II cykl dok.
13.20 Lubie patrzeć jak wschodzi słońce – film dok.
14.15 Z pamięci felieton
14.25 Cały Twój #Lednicawdomu – Lednica 2020
15.05 Komisarz Alex – serial kryminalny TVP
16.05 Postaw na milion – teleturniej
17.00 Teleexpress
17.20 Pogoda
17.30 Blondynka – serial TVP
18.30 Jaka to melodia? – teleturniej muzyczny
19.25 Sport,
19.30 Wiadomości,
20.05 Pogoda
20.15 Anna Karenina – serial kostiumowy

21.10 Anna Karenina – serial kostiumowy
22.05 Kwiat pustyni – film
0.20 Złodziejski kodeks – film fab.
2.10 Jaka to melodia? – teleturniej muzyczny
2.55 Testament Nobla – thriller
4.30 Z pamięci felieton
4.35 Zakończenie dnia

PROGRAM II

5.15 Słowo na niedzielę – Plecy Pana Boga
5.25 Barwy szczęścia – serial TVP
7.05 M jak miłość – serial TVP
8.00 Pytanie na śniadanie
11.30 Pytanie na śniadanie Extra
11.55 Zieleń szmaragdu – Film fantasy
14.00 Familiada – teleturniej
14.35 Koło fortuny – teleturniej

15.15 Szansa na sukces. Opole – widowisko muzyczne
16.20 Będzie dobrze, kochanie – serial
16.30 Będzie dobrze, kochanie – serial
16.55 Zmiennicy – serial
18.00 Panorama
18.20 Pogoda
18.30 Na dobre i na złe – serial TVP
19.25 Na sygnale – serial fabularny TVP
20.00 Ślepy traf – film sens.
21.40 J. Edgar – dramat
0.05 Ucieczka do zwycięstwa – dramat
2.10 Zagubione serca – film fab.
4.25 To je Borowicz. Podróż ze smakiem. – magazyn kulinarny
4.45 Zegar TVP 2

Irena Szewińska zmarła dwa lata temu, ale nadal dostarcza nam powodów do wielkiej dumy. Jak ogłosił specjalistyczny amerykański magazyn „Track and Field News” w swoim rankingu wielka dama polskiego sportu uznana została za najlepszą lekkoatletkę wszech czasów, wyprzedzając wiele sław światowego sportu. Zwyciężyła bezapelacyjnie, zyskując 342 punkty, wyprzedzając Jamajkę Marlene Ottey – 287 pkt., Niemkę Heike Drechsler – 237 pkt. Największa jej rywalka z bieźni, reprezentantka NRD Marita Koch była czwarta – 210 pkt.

Magazyn „Track and Field News” to bardzo cenione i prestiżowe czasopismo, które od 1947 roku prowadzi ranking najlepszych lekkoatletów świata w poszczególnych konkurencjach. Od 1959 roku przyznaje tytuły Lekkoatlety Roku, a od 1974 roku także Lekkoatletki Roku, zaś jego pierwszą zdobywczynią została Irena Szewińska.



ŚWIATOWE SŁAWY POLSKIEJ LEKKOATLETYKI

Ranking czasopisma polega na sporządzeniu i podsumowaniu punktów uzyskanych przez poszczególnych sportowców w rocznych zestawieniach w poszczególnych konkurencjach. Zawsze wybierana jest pierwsza dziesiątka. Nasza mistrzyni w czołowych dziesiątkach swoich konkurencji znalazła się 43 razy, w tym dwa razy w biegu na 100 m, siedem razy na 200 m, cztery razy na 400 m i trzy razy w skoku w dal.

Starsi kibice lekkoatletyki z łezką w oku wspominają wielkie sukcesy naszych reprezentantów na największych imprezach sportowych i najslawniejszych arenach świata podczas igrzysk olimpijskich czy wielkich spotkań międzynarodowych, gdy Białe-Czerwoni rywalizowali o palmę pierwszeństwa z lekkoatletycznymi potęgami – Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim. Irena Szewińska była w tamtym czasie najjaśniejszą gwiazdą naszej reprezentacji, w której było wielu fantastycznych sportowców. Dziś, gdy lekkoatletyka pozostaje jakby trochę w cieniu innych dyscyplin, za sprawą amerykańskiego magazynu przypominamy niektórych bohaterów tamtego teamu i późniejszych ich następców.

Otóż dziennikarze „Track and Field News” wyłonili także zawodników i zawodniczki wszech czasów w poszczególnych konkurencjach lekkoatletycznych. I tu także nie zabrakło nazwisk polskich sław sportowych. Pierwsze miejsce w rzucie młotem zajęła Anita Włodarczyk wspólnie z Niemką Betty Heidler, drugie Robert Korzeniowski w chodzie na 50 km, Irena Szewińska w biegu na 200 m i Janusz Sidło w rzucie oszczepem. Nasz najlepszy w historii oszczepnik w dziesiątce swojej konkurencji notowany był w rankingu przez 18 sezonów, co stanowi do dziś absolutny rekord.

Na piątym miejscach w swoich konkurencjach sklasyfikowano: Monikę Pyrek w skoku o tyczce, Irenę Szewińską w biegu na 100 m, Grażynę Rabsztyn w biegu na 100 m przez plotki, a na szóstych: Bronisława Malinowskiego w biegu na 300 m z przeszkodami i Kamilę Skolimowską w rzucie młotem.

W pierwszej dziesiątce rankingu miejsca zajęli także: siódme Irena Szewińska w skoku w dal i Władysław Kozakiewicz w skoku o tyczce, ósme Robert Korzeniowski w chodzie na 20 km, dziewiąte Piotr Małachowski w rzucie dyskiem, a dziesiąte Tomasz Majewski w rzucie kulą i Anna Rogowska w skoku o tyczce.

Mamy się czym poszczycić przed światem. I co bardzo ważne, osiągnięcia wielkich zawodników i zawodniczek są kontynuowane przez kolejne pokolenia ambitnych sportowców. Polska lekkoatletyka ma się dobrze, po latach słabszych znów dostarcza nam wielu emocji. Niestety igrzyska w Tokio, z którymi wiązaliśmy nadzieje na powtórzenie sukcesów teamu Ireny Szewińskiej, zostały przełożone. Chcielibyśmy wierzyć, że co się odwlecze, to nie uciecze! I tego się póki co trzymajmy.

KIBIC

CO
NOWEGO
W

KINACH

i



Oparta na biografii Zenona Martyniuka historia chłopaka z podlaskiej wsi, który realizuje swoje wielkie marzenie: śpiewa i bawi ludzi. Film ukazuje jego drogę do wielkiego sukcesu, który osiągnął dzięki uporowi, ciężkiej pracy i wielu wyrzeczeniom. Edukację muzyczną rozpoczął w szkole podstawowej w wieku 7 lat. Następnie jego nauczycielami byli dwaj wujkowie, którzy grali w zespołach muzycznych na wiejskich zabawach. Ukończył IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku i Studium Ekonomiczne w Białymstoku. Śpiewa w językach: polskim, romskim, rosyjskim i białoruskim. W dzieciństwie wygrywał nawet konkursy piosenek białoruskiej.

Występował w zespołach Akord i Centrum. Pod koniec 1989 r. założył wraz z Mariuszem Anikiejem zespół Akcent, którego nazwa nawiązuje do poprzednich formacji. W latach 1991–1993, po wyjeździe Anikieja do Belgii, występował w zespołach Ex-Akcent razem z Henrykiem Mellerem, byłym perkusistą Czerwono-

-Czarnych oraz Crazy Boys. Pojawiał się także gościnnie w zespole Select, nagrał również jeden album w duecie z Waldemarem Oksztulem. Po powrocie Anikieja do Polski zespół Akcent się reaktywował. Wylansował przeboje, takie jak „Gwiazda”, „Królowa nocy” czy „Pragnienie miłości”

„ZENEK”: DROGA NA SZCZYT

Teledysk do utworu „Przez tve oczy zielone” odniósł ogromny sukces w serwisie YouTube, stając się drugim w historii klipem polskiej piosenki, który przekroczył 100 milionów wyświetleń. W 1994 r. artysta wydał debiutancką, solową płytę „Wspomnienie”, a w 2017 r. ukazała się jego biografia w formie wywiadu rzeki „Zenon Martyniuk – Życie to są chwile”.

Reżyser Jan Hryniak stwierdził: „Filmu o Zenku Martyniuku nie traktuję tylko jako „biopic”, ale jako szansę przyjrzenia się kulturze disco polo, fenomenowi społecznemu, któ-

ry cieszy się popularnością. Minęło już wystarczająco dużo czasu, by upewnić się, że ten muzyczny nurt wpisał się na stałe w polską popkulturę. Myślę, że widz, którym nie będzie tylko fan muzyki naszego bohatera, powinien odnaleźć w tym filmie portret pokolenia, które kształtowało się w trudnym okresie przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych”.

Hryniak chciał, by jego obraz był swoistą, sentymentalną podróżą do czasów świetności Limahla czy Mo-

☆ ☆

znalazło się porwanie syna, które w rzeczywistości miało miejsce w wypadku lidera zespołu Bayer Full. Niektóre osoby i elementy skompilowano tak, by podnieść dynamikę narracji. Powstała więc opowieść oparta na motywach z życia Zenona, a nie biografia w ścisłym znaczeniu.

Reżyser podkreślał: „W mojej opinii to projekt oryginalny i dlatego stanowił dla mnie wyzwanie. Stosunkowo prostą receptą wydaje się zrobienie filmu o disco polo wprost, „pod publiczkę”. To jednak ślepa uliczka. Sensowną drogą jest wejście

w głąb środowiska uprawiającego muzykę. Również poprzez pokazanie zarówno romantycznych, jak i tragicznych aspektów ich życia. Potraktowanie tego tematu powierzchownie byłoby zmarnowaną szansą. Mamy w scenariuszu świat cyganów i gangsterów, obraz prowincji i wielkomiejskich cwaniaków. Są łóżka polowe z kopiowanymi po nocach kasetami, jest i koncert na kilkudziesięciu tysięcy widzów. Wszystko łączy postać głównego bohatera i wpisuje się w motyw filmowej biografii: „od pucybuta do milionera”.

Aby podnieść poczucie autentyczności Hryniak wprowadził do akcji narratorów, którzy komentują akcję, wypowiadają się wprost do kamery. Sprawia to, że główne postacie widzimy z subiektywnej perspektywy innych osób. W samej konstrukcji fabuły filmu skoncentrował się na kilku, najważniejszych epizodach z życia bohaterów. Nie przedstawił ich historii chronologicznie, bo z filmowego punktu widzenia byłoby to mało atrakcyjne. Skupił się na momentach, które determinowały działania Martyniuka i jego bliskich.

Filmowiec powiedział: „Mam nadzieję, że będzie to film, który po latach może być przekonującym zapisem czasów, w których disco polo świeciło triumfy. Należy pamiętać, że na otwarcie i zamknięcie Festiwalu Muzyki Disco Polo przyjeżdża z całego kraju około 70 tysięcy osób. Oczywiście to im w pierwszej kolejności dedykuję ten film. Chcę też, żeby reszta, która odżegnuje się od tego gatunku muzyki, również go obejrzała i może nabrała zrozumienia dla disco polo”.

WIDZ

☆ – słaby
☆☆ – średni
☆☆☆ – dobry
☆☆☆☆ – bardzo dobry
☆☆☆☆☆ – wybitny

(R)